

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się  
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-  
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—9 Rozmaitości.

Dział ekonomiczny.

W o d c i n k a c h :

„Z lwowskiego salonu“, przez dr. Władysła-  
wa Witwickiego.

„Luna“, przez Kazimierza Zdziechowskiego.

„ 16—17 Sport, przez Kl.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 22 ark. powieści  
p. t. „Nieznana Wyspa“, przez Piotra de Coulevain'a,  
tłumaczyła Felicja Popiawska.

## Balamuctwa ugodowe.

W W. Ks. Poznańskim spotykamy się z objawami nowego prądu, który zdaje się być wynikiem przykrego zbroczenia rozstrojonych prześladowaniem politycznym umysłów, a może mieć następstwa wcale niepożądane dla ludności polskiej. Zamożny ziemianin, p. Turno z Objezierza, wydał broszurę niemiecką, w której usiłuje Niemców przekonać o lojalnych, pomimo prześladowania, uczuciach ludu polskiego, zapewnia, że lud ten nie myśli o oderwaniu się od państwa, ani nawet o autonomii, tłumaczy, że polityka germanizacyjna powstrzymuje tylko proces „zmieszania się obu narodowości na drodze pokojowej“ i wzywa ich, aby przez zaniechanie szkodliwej dla obu stron walki i wytworzenie „pożądania godnej teraźniejszości“, pozwili na doli polskiemu zapomnieć o tem, „co utracił w przeszłości“.

Są to oświadczenia w ustach Polaka zdumiewające, zwłaszcza, gdy uwzględnimy teraźniejszy stan rzeczy w zaborze pruskim; ale nie byłoby powodu zajmować się niemi, gdyby były tylko wyrazem przekonań osobistych autora. Tak jednak nie jest. Niebawem ukazały się w „Dzienniku Poznańskim“ artykuły trzech innych wybitnych przedstawicieli większej własności ziemskiej, które stanowią niejako uzupełnienie broszury p. Turno i nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że nie idzie tam tylko o wyrażenie osobistego zapatrywania,

lecz o celowe wprowadzenie polityki polskiej w zaborze pruskim na nowe tory. Są to tory wyrozumowanej po doktrynersku, a równocześnie tchnącej cokolwiek mistycyzmem polityki ugodowej.

„Ludy i ludzie — powiada jeden z rzeczników ugody, p. Tad. Jackowski — zawsze się waśnili i goździli, i tu u nas zgoda jest możliwą“. „Gdyby nam się udało przekonać, kogo należy, że Prusy mogą pozostać, czem są, pomimo, że my pozostaniemy, czem nas Bóg mieć chciał, t. j. Polakami, to jeden wielki powód do tępienia nas zostałby usunięty. Takie „nawrócenie“ sfer rządzących nie będzie oczywiście rzeczą łatwą, ale trzeba nad niem pracować, a w tym celu należy zająć stanowisko bezwzględnej lojalności. A lojalność nie jest żadną zbrodnią. Przeciwnie, jest cnotą narodu polskiego we wszystkich trzech zaborach. Obawa przed lojalnością nie jest niczem uzasadnioną, nie zgadza się z wiarą w nieśmiertelność naszego narodu i z jego historią. „Co do historii, to — w interpretacji p. Jackowskiego — jest faktem niezaprzeczonym, że naród nasz rozwija się dziś nie gorzej, jak pod swym dawnym, własnym rządem (!), na którego czele stawał był sam sobie monarchów z dynastii obcych — Wazów i Sasów. Historyczny fakt, t. j. kongres wiedeński, przyłączył nas do Prus. I od tego czasu na tym łakcie my opieramy nasze żądania co do swobód narodowych, a Prusy opierają wymagania „lojalności“.

„Te żądania i wymagania umieć pogodzić — nie tylko oczywiście na podstawie kongresu wiedeńskiego, ale przede wszystkim na podstawie bieżących zobopólnych interesów, pogodzić szczerze, realnie, po chrześcijańsku — to zadanie godne wielkiego męża stanu“.

Taki jest program. A źródeł tego nowego prądu musimy dochodzić się w niedawnej mowie cesarza Wilhelma w Monasterze, w której cesarz stanął na stanowisku wyrozumiałości i miłości chrześcijańskiej i zalecił religię jako jedyny środek do zjednoczenia wszystkich obywateli. Trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ta mowa sprawiła takie wrażenie w pewnych kołach ziemianstwa polskiego; ale faktem jest, że obudziła jakieś balamutne nadzieje, które wyładowały objawami hyperlojalności i fantazyjną próbą wznowienia akcji ugodowej. P. Turno zapewnia w swojej broszurze, że ta mowa cesarza „naprawiła wiele, co zawinił niektórzy z jego zbyt gorliwych podwładnych“, a p. Jackowski oświadcza, że wobec tej mowy „jest rzeczą tem więcej

jeszcze wskazaną myśleć o budowaniu politycznych kombinacji na chrześcijańskich zasadach“.

„Nie można oczywiście spodziewać się, aby zaraz, natychmiast zmieniło się wszystko u nas skutkiem tej mowy. Ale gdy tak potężny monarcha opowie się za zasadami, które jedynie sprawiedliwość nam wymierzyć mogą, to nie wolno przechodzić nad tym faktem do porządku dziennego drobnych spraw, tylko trzeba się z nim poważnie liczyć“.

Inny zwolennik nowej akcji ugodowej, p. Mańkowski, staje na gruncie więcej realnym, chociaż również bardzo niepewnym, bo opierającym się na mylnym przekonaniu o przychylnym dla ludności polskiej zwrocie w zapatrywaniach politycznych niektórych kół niemieckich. Sądzi on, że Niemcom, niezadowolonym z polityki rządowej, trzeba dopomóc; trzeba dostarczyć im głosu polskiego, na który mogliby się powoływać. Głosem takim jest broszura p. Turno. Ale — dodaje p. Mańkowski — p. Turno nie jest odosobniony.

„Możemy zapewnić, że autor broszury odebrał z kół bardzo szczerze polskich liczne dowody uznania. Nie mówię na wiatr, a przyszłość okaże, iż ten, któremu wieszowało wielu pracowników najdzielniejszych na niwie społeczno-narodowej, nie pozostanie sam i opuszczony wobec niezrozumienia lub niedoceniaenia jego uczciwych i znacznych usiłowań“.

A dalej: „Pamiętajmy, że obowiązkiem spokojnie patrzących jest nie dać zbić się z toru, ale owszem, pracować usilnie, aby nie było powiedziane, żeśmy pominieli choćby jeden środek obrony“.

Bezpośrednie wystąpienie kilku polskich wybitnych ziemian po ogłoszeniu broszury p. Turno, w związku z oświadczeniem p. Mańkowskiego, wyjaśnia dostatecznie charakter zarysowującej się akcji: jest to akcja postanowiona w pewnym kole przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej i rozpoczęta systematycznie według określonego z góry planu, a mająca na celu popchnięcie polityki polskiej w kierunku ugodowym.

Autorowie jej podjęli ją zapewne w najlepszej wierze i najlepszej chęci przysłużenia się krajowi. Ale to nie zmienia smutnego faktu, że jest ona objawem usposobień, których społeczeństwo ma wszelkie powody się obawiać, wynikiem naiwnej łatwowierności i obaw, wywołanych przez politykę rządową, a co najważniejsze, świadectwem małego do sił własnych zaufania i słabego poczucia godności narodowej. Naprawdę protestuje przeciw temu zarzutowi p. Jackowski i naprawdę znani dotąd kierownicy akcji ugodowej usiłują przekonać

## Z lwowskiego salonu.

1.

Po dłuższej przerwie w sprawozdaniach z salonu lwowskiego nasuwają się sprawozdawcy dwie kwestye natury ogólniejszej. Pierwsza to sprawa praktyczna, druga więcej teoretyczna.

Naprzód bowiem wypada powtórzyć pytanie, stawiane już raz na tem miejscu, a bezskuteczne: Kiedy się odbywają walne zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i gdzie można dostać drukowany egzemplarz sprawozdania tej instytucji; jakim sposobem można przyjść w posiadanie statutu tego Towarzystwa?

To są kwestye bardzo ważne, bo Towarzystwo żyjące z funduszy publicznych, musi podlegać kontroli publicznej. O ile tego nie czyni, naraża się na szereg zarzutów, na które odpowiedzieć trudno, przy najlepszej nawet woli, skoro materiału do odpowiedzi brak.

Jest więc w interesie tej instytucji, tak pożytecznej w zasadzie i tak potrzebnej, żeby ogłaszała szczegółowe sprawozdania ze swych czynności i poddawała je publicznej krytyce członków na walnych zgromadzeniach. Tak, jak jest dziś, jest źle \*).

Po drugie, wypada kilku słowy poruszyć stosunek czytającej publiczności i artystów do drukowanych recenzji.

Ponieważ artysta tworzy zazwyczaj nie tylko z wewnętrznej konieczności, nie tylko dlatego, że mu to sprawia przyjemność, czy odpowiada niezwalczonej potrzebie tworzenia, ale pracuje i dla zarobku, chce, żeby

\*) Już po napisaniu tych słów dowiaduje się od członka Zarządu Towarzystwa, że walne zgromadzenia odbywają się podczas losowania dzieł zakupionych. Jeżeli tak, to ogłaszają je zbyt cicho. Sprawozdań Towarzystwo nie drukuje w ostatnich czasach „dla braku funduszy“. Skoro tak, to widocznie za słaby jest udział członków i za małe ich zainteresowanie się losami Towarzystwa. Statut gdzieś jest, ale go wyszukać niełatwo. To tem więcej utrudnia zorientowanie się w biegu spraw tej instytucji.

go kupowano, żeby jego rzeczy nabywali nie tylko przyjaciele, którzy go rozumieją — ci zwykle biorą obrazy za darmo i mało ich jest z natury rzeczy — ale artysta chce, żeby go nabywali i ludzie majątni, którzy z nim samym i ze sztuką wogóle nie mają nic wspólnego, tylko im próżność, ambicja, czy interes nakazuje mieć dzieła sztuki w salonie, przeto artyści potrzebują kogoś, koby ich roboty obwoływał, czy zachwalał; potrzebują dodatkich, obszernych recenzji. Im więcej o kimś napisano, tem lepiej; im więcej słów zachwytu, przymiotników pochlebnych, a mało zrozumiałych, tem spokojniejsze jutro.

Nie mówię o wszystkich, tylko o „wielu“ artystach.

Wielu z nich chce mieć w sprawozdawcy rodzaj faktora od sztuki i to nawet nie w złem znaczeniu. Żądają, żeby sprawozdawca „popierał“ jak potrafi najrzeczniejszej i najsukuteczniejszej talenty wybitne, a obrzydział ludziom kupującym lub lekcewazył to, co mu się po sumiennym namyśle wydaje brzydkim, czy złem.

Recezent powinien się sam, po cichu, u siebie załatwić z estetyczną wartością danej pracy, a skoro uważa, że jest dobra lub wyszła z pracowni wybitnego czy zasłużonego człowieka, powinien, bez względu na prawdę lub fałsz swoich słów, na jasność lub niezrozumiałość swej roboty, wmawiać w szerokie, majątne koła profanów, pozbawionych kultury estetycznej, że dane dzieło jest istotnie piękne, szczytne, tajemnicze, boskie, wyrosłe z prabytów i zmierzające w zaświaty, że w niem tkwią tajnie wszechludzkie bóle i mistyczne manifestacje podziemnych warstw duszy i t. d. w miarę tematu dzieła.

Są artyści, którzy, ubrawszy się w szaty kapłańskie, chcą, żeby sprawozdawca dzwonił: tłum niech wchodzi.

Ale i publiczność podobnie niekiedy pojmuje rolę sprawozdawcy z wystawy. Są ludzie, którzy patrzą na długość recenzji i stąd wnoszą o wartości dzieła; patrzą, czy wiele było przymiotników dodatkich, czy mało o danym obrazie i wiedzą już, który obraz kupić można bez kompromitacji przed znajomymi.

Po przeczytaniu recenzji pamiętają tylko, czy dany autor był chwalony, czy ganiiony i o to się później spierają. Traktują sprawozdawcę, jako zachwalacza, jako tego, który „dodaje gustu“ tym, którzy go sami nie mają i mieć nie będą.

Można i wartoby dyskutować nad tem, czy taka powinna być rola sprawozdawcy i łatwo pojąć stanowisko, które uznaje, że wobec trudnych warunków bytu artysty, wobec pospiesznego tętna walki o byt, silnej konkurencji i demokratyzacji społeczeństwa — potrzeba jest ta rola społeczna. Wobec tego, że artyście nie wypada samemu za sobą przemawiać, potrzeba kogoś, koby talent przed tłum wprowadzał, popierał, zachwalał, głośno objawiał zachwytu budzące popęd naśladowczy; słowem kogoś, koby stał przed budą i miał głos mocny.

Nie wchodząc w to, czy to stanowisko słuszne, czy nie, zaznaczyć należy, że sprawozdania „Słowa Polskiego“ należy i należało pojmować, więcej niż od roku, z innego stanowiska. W nich nie chodziło o napełnianie bezkrytycznej publiczności brzękiem słów pochwalnych w stronę tę, lub ową; nie szło bezpośrednio o popieranie talentów, ani o okadzanie geniuszów przed oczyma ludzi ślepych i nieprzygotowanych do obcowania ze sztuką.

Przeciwnie, szło w tej robocie i chodzi dalej o wytworzenie jaknajwiększej ilości tych „przygotowanych“, którzy się na sąd własny po przygotowaniu sammi zdobyć potrafią. Szło o zapoznanie ludzi z dziełami przez opis, przez zwracanie uwagi na te strony, których nieprzygotowane oko i dusza nie spostrzeże na pierwszy rzut oka, przez estetyczny rozbiór dzieł wystawianych; często bez względu na ich pierwszorzędność wartość; przez wprowadzanie w niektóre procesy wykonawcze.

Szło o rozwinięcie poglądu na istotę sztuki na szeregu przykładów, które nadarzała wystawa.

I stąd szereg nieporozumień. Stąd pytania: Dlaczego o tym i tym tak wiele, mimo, że to marna siła, a czemu o tamtym tak mało, mimo, że to pierwszorzędny talent?

zdumione ich wystąpieniem społeczeństwo, że lojalność jest w każdym wypadku cnotą, a nawet obowiązkiem, a dopraszanie się pokoju kosztem pozbycia się ideałów narodowych i wyciąganie ręki do zgody w chwili, kiedy potężny a zawzięty nieprzyjaciel zamierza się do nowego ciosu, nie jest — hańbą.

Ani p. Turno, ani jego przyjaciele nie namyślali by się ani chwili, co by wypadło im począć, gdyby ktokolwiek odważył się na naruszenia ich czci osobistej. Drogę postępowania wytknęłoby im wyraźnie ich poczucie godności osobistej. Ale poczucie godności narodowej nie powstrzymuje ich od tego, aby przystępować w imieniu narodu z propozycją zgody do urągającego jego czci i jego interesom przeciwnika politycznego. Żaden z nich też w swoich stosunkach osobistych nie poczuwałby się do spełnienia swoich zobowiązań względem kontrahenta, który nie spełniłby zobowiązań, przyjętych wzajemnie na siebie. Ale każdy z nich narzuca swojemu narodowi obowiązek bezwzględnej — już nie tylko legalności — ale lojalności względem państwa pruskiego, które oświadczyło przez usta swego kierownika i potwierdza to nieustannie swym postępowaniem, że przysięgi królewskie, poręczające ludowi polskiemu swobodne wykonywanie swoich praw i swobodny rozwój narodowy — „nie są ani groźna warte“.

Niema obawy, żeby ludność polska w zaborze pruskim miała wstąpić na drogę, na którą usiłują popchnąć ją autorowie bałamutnej nowej akcji ugodowej. Zbyt silne jest u niej poczucie godności narodowej i zbyt jasno widzi ona przed sobą jedyną drogę, wskazaną stosunkami realnymi, ażeby miała błagać o litość, gdy ma prawo żądać, i składać broń, aby tem łatwiej uleźdź przemocy i bezprawiu.

Pomimo to, wypływający z kół ziemiańskich nowy prąd ugodowy mieści w sobie niebezpieczeństwo. Może on wywołać w społeczeństwie ferment i doprowadzić do starć, osłabiających jego siłę oporu. Mógłby też doprowadzić do ponownego rozłamu między szerokimi warstwami uświadomionego ludu a stanem ziemiańskim. Znaczenie polityczne ziemiaństwa poznańskiego zmalało ogromnie wskutek wydania wielkich obszarów ziemi na łup komisji kolonizacyjnej, a wpływy jego zachwiały się silnie, wskutek jego prawie jedynomyślnego udziału w akcji ugodowej za czasów Caprivego. Ponowne wystąpienie z programem ugodowym, zwłaszcza w teraźniejszych warunkach, równałoby się dla ziemiaństwa polskiego w Poznaniu, gdyby miało w imię swoich interesów stanowych stanąć znowu w zwartym szeregu po stronie ugody — samobójstwu politycznemu. A byłaby to nie tylko jego szkoda. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim nie rozporządza takim nadmiarem sił, ażeby nie miało być dla niego bardzo dotkliwą stratą unicestwienia politycznego stanu, który odgrywał i dziś jeszcze odgrywa w jego pracach publicznych poważną rolę.

A. CZ.

## Kilka informacji o Kole polskiem.

Wiedeń, 25 października.

(A) Czwartek był dniem przesilenia w parlamencie. Rankiem rozeszła się wieść, że ministrowie czescy podali się do dymisji. Koło południa kolportowano drugą wiadomość: ani jeden Czech nie chce wstąpić do gabinetu barona Becka. W południe utrzymywano, że cały gabinet się rozlatuje. O pierwszej w południe opowiadano o intrygach zakulisowych, wymierzonych przeciwko gabinetowi, o intrygach, podjętych przez amato-

nie o to szło przecież i nie chodzi tu o to, żeby pisać wiele o wielkich, a mało o małych, nie chodzi tu w ogóle o pochwały i nagany. To niech robi publiczność sama, czy, ktokolwiek ma ochotę po temu; tu chodzi o rozbiór dzieł, o pokazanie tym, którzy z daniem dziełem zupełnie obcować nie umieją, jak przecież z takim a takim dziełem obcować można, chodzi o charakterystykę poszczególnych prac i rodzajów twórczości, a nie o ocenę narzucaną nieświadomym.

Szło o wyrobienie w nieprzygotowanym widzu przedewszystkiem wrażliwości i czułości estetycznej — czułości wzrokowej, o wyczulenie go na to, co się w obrębie ram widzi parą oczu, nawet bez względu na znaczenie, genezę, albo ukryty cel malowidła.

Bo nie obcuje jeszcze z malarstwem naprawdę ani w ogóle ze sztuką w całej pełni ten, który jest na kolory ślepy, czy w ogóle obojętny na zewnętrzną stronę dzieła sztuki.

Szło wreszcie o pokazanie, jak w wielu wypadkach możemy nasze potrzeby estetyczne zaspokajać tą produkcją, na którą nas stać, którą naprawdę wytwarzamy, choćby ona tu i ówdzie nie sięgała szczytów. A nie potrafi zrozumieć i ocenić piękna w muzyce choćby chórów anielskich ten, który nawet śladu piękna znaleźć nie umiał w grze muzykantów podwórzowych.

Kryterium piękna tak jest ogólne, że podpadają pod nie dzieła ogromnie dalekie od siebie. Ktoś uznaje i lubi tylko pewną tonację; inna mu jest niesympatyczna. Stąd spotkawszy dzieło w innym rodzaju, z góry je odrzuca, nie patrząc, czy może ono przecież nie stanowić też dobrej, konsekwentnej, zamkniętej całości, a więc jest piękne także, tylko w innym rodzaju. Podobnie, jakby ktoś odrzucił śliwki dlatego, że ich nie lubi, a przepada za gruszkami i śliwkom z tego powodu odmawiał miana owoców.

Sprawozdawca ma też z natury rzeczy swoje indywidualne upodobania, ale mu je wolno tylko bardzo

rów na teki ministerjalne. W pół godziny potem utrzymywano, że na czele gabinetu stanie Franciszek hr. Thun. Nie zastanawiano się nawet nad śmiesznością owej pogłoski...

Pod wieczór plotki pękły niby bańki mydlane. Pacak i Forst jeszcze się nie podali do dymisji. Baron Beck ujął w pęta obstrukcję. Izba poselska przystąpiła do pierwszego czytania ustaw ugodowych.

Przedtem się rozebrała w Izbie scena bardzo znamienna. Poseł socjalistyczny Schuhmeier skarżył się na hrabiego Sternberga, że ten obnosił w parlamencie karykaturę, przedstawiającą go w roli lokaja dworskiego. Socjaliści się użalali, że hrabia Sternberg obrzuca ich stronnictwo systematycznie obelgami. Niewiniątka! Pisma humorystyczne, wydawane przez socjalistów, zawierają karykatury o wiele gorsze, bo bardziej gminne i bardziej obelżywe. Posłowie socjalistyczni stosowali na przykład do posłów polskich obelgi, które nie były słabsze od słów, używanych przez hr. Sternberga.

Lecz owa metoda walki podobała się socjalistom dopóty, dopóki jej nie zastosowano również i do nich. Po pięciu dniach ataków, uprawianych przez hr. Sternberga, nerwy posłów socjalistycznych nie wytrzymały. Rzucili się gromadą na hr. Sternberga. Chcieli go obić we środę wieczorem.

Na posiedzeniu czwartkowym hr. Sternberg powiedział:

— Nie wymyślajcie, to i ja nie będę wam wymyślał.

Socjaliści zażądali od prezydium, aby na mocy regulaminu odbierało głos hr. Sternbergowi, gdy będzie wymyślał.

Dr. Weisskirchner przyrzekł, że to uczyni. Posłowie socjalistyczni zaczęli klaskać. Przestali jednak bić aplauz, gdy dr. Weisskirchner oświadczył, że także mowcom innych stronnictw nie pozwoli na sypanie obelgami.

Chyba więc się nie powtórzą posiedzenia z czerwca i lipca r. b., podczas których posłowie socjalistyczni brutalnymi obelgami obrzucali członków Koła polskiego.

O „Unii demokratycznej“ w Kole polskiem objaśnili opinię publiczną polską na szpaltach naszego dziennika posłowie dr. Petelenz i dr. German.

Frakcja centrum, pozostająca pod przewodnictwem ks. prałata Pastora, przechodzi proces przeobrażenia politycznego. Na posiedzeniu frakcyjnym dnia 23 bm. wywiązała się dyskusja, która dowiodła, że wśród członków nie panuje harmonia poglądów. Między innymi wyrażono zdanie, że ingerencja biskupów na życie publiczne polityczne narodu musi mieć pewne granice. Pogląd danego biskupa nie może wyrastać do wysokości dogmatu politycznego.

Część członków się usunęła.

Dnia 24 bm. ów rozdział skrytykował się wyrażnie. Powstały dwie grupy.

Jedną z ks. Pastorem na czele. Ostali się przy nim księża prócz ks. Stojałowskiego. Przystąpią podobno posłowie dr. Czajkowski i dr. Bujak. Mówią jeszcze o jednym pośle konserwatywnym. Ponieważ atoli ów poseł lubi namiętne prostować wiadomości nawet prawdziwe z pomocą § 19 ust. pras.; więc go nie wymieniam.

Drugiej grupie przywodzić będzie ks. Stojałowski. Za nim pójdą posłowie Dobija, Stohandel, Szajer, Fijak. Program będzie chrześcijańsko-społeczny, demokratyczno-ludowy.

ostrożnie objawiać; on ma patrzeć, czy dany przedmiot to owoc w ogóle, a nie czy to gruska jemu smakująca, czy nie. Byłe to owoc był — a już się znajdzie ktoś, kto takie właśnie owoce lubi; ten ktoś chce tylko wiedzieć, jak się brać do takiego owocu i co w nim jest do zjedzenia.

Stąd w sprawozdaniach rzeczy powiedziane między wierszami, dla tych, którzy je wyczytać zechcą i potrafią, jeśli już mają pewne przygotowanie; stąd szereg nieporozumień na temat: jak można było „chwalić“ rzeczy tak mało podobne do siebie.

Nie o chwalenie tu chodzi, tylko o studium. Dzieło wystawione jest w tych sprawozdaniach konkretnym przykładem na ogólną tezę; jest sposobnością do rozwinięcia jakiegoś poglądu estetycznego, a nie jest towarem zachwalanym wszelkimi sposobami, albo niszczo- nym za każdą cenę.

Ochota lub odraza w pewnym kierunku występuje u czytelnika jako skutek, ale nie jako bezpośredni, zamierzony cel piszącego.

Sprawozdania te powinny być punktem wyjścia i dyrektywą dla samodzielnego zapoznania się z wystawą i pobudką do kontrolowania sprawozdań, do wydawania własnych sądów, a nie do powtarzania zdań narzuconych. Chodzi w nich nie o narzucanie, ale o kształcenie smaku.

Młode siły wystąpiły we Lwowie. Wystawa panów: Olpińskiego, Majewskiego, Ludwiga, Paraszczaka, a obok nich prace Popiela i wystawa Towarzystwa fotograficznego.

P. Olpiński zajął dużą salę ostatnią. Wystawił szereg portretów i krajobrazów.

Przy drzwiach biust młodej pani. o charakterystycznych, ale regularnych rysach, malowany tak gładko, miękko i pracowicie, że przypomina wejście za wodowych fotografii. W rysunku zupełnie poprawny, w kolorze bardzo spokojny, w ciepłym, jasnym tonie

Należy wspomnieć jeszcze o jednej organizacji, bardzo pożytecznej i bardzo potrzebnej. Powstała ona w ramach Zjednoczenia posłów demokratyczno-narodowych. Jej miano: Oddział (sekcja) posłów włościańskich organizacji demokratyczno-narodowej. Na czele tego oddziału stoi energiczny i sympatyczny poseł dr. Ptaś. Sam dziecko ludu, zna i odczuwa jego potrzeby. Tęgi prawnik, doświadczony sędzia, umie nadać formy odpowiednie zabiegom, mającym na celu zaspokojenie potrzeb ludu.

W owym oddziale pracują nadto ks. kanonik Adam Kopyciński, który pracy dla dobra ludu poświęcił całe życie i wszystkie swoje siły, dalej posłowie Fiedler, Wiącek, Maślanka. Innym posłom ludowym w Kole i z poza Koła otwarta droga do wspólnej pracy. Należy się spodziewać, iż zasada naczelną, dobro ludu będzie górowała nad osobistymi i frakcyjnymi uprzedzeniami.

Nie wszystko jest idealnem i w Kole Polskiem i wśród posłów polskich, stojących poza Kołem.

Ale prawda nakazuje stwierdzić, iż stosunki wzajemne posłów polskich stoją o niebo wyżej od stosunków, panujących między posłami czesкими. Tam nienawiść osobista przeziiera w każdym zetknięciu się w Izbie i poza Izbą. W szeregach polskich takiego zjawiska nie ma. Stosunek towarzyski jest znośnym nawet pomiędzy posłami socjalistycznymi polskimi i członkami Koła polskiego. Widocznie kultura duchowa, oraz spoistość narodowa — mimo wszystko — są u nas wyższe, niż w innych narodach.

## O osobny bank węgierski.

Budapeszt, 24 października.

(cz) Dłuższy czas po ogłoszeniu warunków ugody i ostatecznych wyników rokowań, nie wiadomo było, jak wobec zdecydowanej postawy rządu zachowa się t. zw. „grupa niezadowolonych“, na której czele stoi wytrwały parlamentarzysta Ludwik Holló. Wystąpienie z partii kilku członków klubu niezawisłości nie zrobiło wielkiego wrażenia, gdyż były to osobistości niemiłe rządowi, a przytem nie nazbyt popularne, tak, że sytuacja kosztowskiego stronnictwa nie przedstawiała się jeszcze bynajmniej opłakanie. Czekano, co powie poseł Holló i jego towarzysze. Ci odezwali się wreszcie i oświadczyli, że nie dopuszczą do zawotowania w partii niepodległości przedłożenia o ugodzie, dopokąd nie otrzymają zapewnienia od prezydium, iż stronnictwo pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na przedłużenie przywileju wspólnego banku.

Temu sprzeciwili się członkowie rządu, którzy przy zawieraniu ugody przyrzekli swym austriackim kolegom, iż sprawa banku biletowego pozostanie kwestyą otwartą, a obecnie wytłumaczyli malkontentom, iż postawienie takiego żądania równa się chęci zdezawuowania gabinetu, który w razie spełnienia życzenia posła Holló, musiałby podać się bezzwłocznie do dymisji. Tak też przedstawił hr. Andrassy swe zapatrywania na tę sprawę i dodał, że w razie, gdy na Węgrzech będzie się robić i wynajdywać różne trudności w doprowadzeniu do końca dzieła ugody, to napewno postara się o nie i przedlitawski parlament, a względ na położenie kraju wymaga przyjęcia ugody takiej, jaka jest, bez wielkich zastrzeżeń, tembardziej, że tych stanowczo nie można uwzględnić.

Wczorajszy dzień przyniósł wniosek kompromisowy, nie wiadomo czyjego pomysłu: „partya niepodległości zajmie odpowiednie stanowisko po parlamentar- nem załatwieniu ugody“, ale i to uważało kilku człon-

utrzymany, w ruchu i wyrazie jeszcze spokojniejszy; w całości przypomina prace niemieckich specjalistów od główek w „Moderne Kunst“ i w „Gartenlaube“. Widać też, że znacznego nakładu pracy wymagała ta jednostajna poprawność roboty.

Mniej pracy widać na sąsiednim portrecie w kapeluszu z białym welonem. Tu jednak zabrakło równocześnie i szeregu innych cech w obrazie.

Znikła prawidłowa forma bez widocznej racyi estetycznej: oba tak rozmaicie modelowane policzki nie dają jednolitej całości twarzy; twarde granice plam barwnych i traktowanie zaniedbane nie odpowiadają przedstawionemu przedmiotowi, całość robi wrażenie czegoś zaczętego, co dopiero miało się stać dziełem sztuki; na razie jest tylko notatką autora. Czy dobrą, czy złą, to zależy już tylko od tego, czy ona autorowi ułatwia zapamiętanie tego, co sobie przez nią chciał zanotować. Widzowi daje nie wiele.

Ale tuż obok wisi rzecz efektowna. Duży portret brunetki o hiszpańskim charakterze w czarnej sukni i kapeluszu na tle kotary.

Całość również utrzymana w tonie ciepłym, ale zupełnie nie mdła, bo na tle ciemnej kotary odbija jasno różowe ciało i czarny kostium i świecą czarne oczy pod silnymi brwiami. Całość bardzo elegancka a zyskałaby jeszcze, gdyby twarz nie była traktowana tak słodko, a buć tak niewyraźnie. Śmiałość i pewność w traktowaniu z reguły zdobią dzieło malarza.

Najlepiej się tłumaczy i wiąże portret młodego blondyna w cieniu na tle pejzażu słonecznego. Cały w złotawym tonie, cały spokojny w pomyśle i w wykonaniu. Małe różnice w jasności tonów składowych; łagodne kontrasty błękitnawego cienia na postaci ludzkiej i złotawego tła zboża, bardzo oszczędne używanie koloru, z reguły mało nasyconego; miękki bieg konturów; cichy wygląd całości drobniawo opracowanej: oto znamiona tej pracy; znamiona powtarzające się i w innych płótnach tego autora. Płótna te przypomi-

ków rządu za nielojalność. Hrabia Apponyi, do którego zwrócił się Holló ze swemi przedstawieniami, nie tylko poparł w zupełności wywody Andrassy'ego, ale zaznaczył, że sam jest zdecydowanym zwolennikiem wspólnego banku, a w razie gdyby kosztowskie stronnictwo pod jakimkolwiek pozorem nie poparło najzupełniej gabinetu, gotów jest złożyć swą tekę i wystąpić z partii.

Wśród takich okoliczności zaostrzyła się sytuacja w partii niepodległości całkiem niespodzianie, a prezydent ministrów Wekerle zaczął się niepokoić na dobre. Dowodem tego fakt, że ostateczność skłoniła go do konferowania z byłym ministrem sprawiedliwości, Gézą Polonym, zawsze jeszcze posiadającym mir u radykalnych kosztowców i proszenia go o pośredniczenie w tej sprawie i wynalezienie jakiegoś środka uśmierającego przeciw zbuntowanym. Polony przyrzekł, iż uczyni, co tylko będzie możliwym i zaraz zabrał się do pracy. Tak więc, podczas gdy rząd austriacki uważa sprawę ugody za tak ważną, że wyklucza wszelką możliwość targowania się o jakiejkolwiek ustępstwa dla poszczególnych stronnictw, to na Węgrzech gabinet wciąż jeszcze jest w febrycznej niepewności, a w pogoni za argumentami, mającymi przekonać niezadowolonych, ima się wszelkich środków i używa różnych ludzi, nie pomijając nawet tak na razie skompromitowanych, jak Geza Polony. A wszystko to jest skutkiem zadługiej tajemnicy, w jakiej koła rządowe trzymały rezultaty poszczególnych faz rokowań ugodowych i nadmiernego szafowania popularnemi przyrzeczeniami.

**Zwracamy uwagę, że między inseratami rozrzucone są kąciki humorystyczne.**

## Listy ze Śląska.

Po zamknięciu sesji sejmowej.

Cieszyn, 22 października.

Tegoroczna sesja sejmowa została zamknięta. Złatwiono na niej cały szereg spraw nie tylko bieżących, lecz także i takich, które mają doniosłe znaczenie dla naszego narodowego i gospodarczego rozwoju.

Ze spraw bieżących wymieniamy w pierwszym rzędzie budżet. Wynosi on w wydatkach 8,586.000 koron i 3,508.000 w dochodach. Niedobór musi być pokryty 69 proc. dodatkiem do podatku gruntowego i czynszowego i 76 proc. podatków osobistych, jakoteż pożyczką 450.000 k.

Najważniejszą pozycję rozchodu stanowią wydatki na szkolnictwo, wynoszące 4,373.000 k. Długi kraju wynoszą obecnie 7,464.000 k., podczas gdy przed laty dwudziestu wynosiły 1,160.000 kor.

Niemniej obciążone są gminy śląskie. Długi ich wynoszą w roku bieżącym 26,500.000, podczas gdy w r. 1887 wynosiły 601.000 k.

Sprawa reformy wyborczej do sejmu nie przyszła na porządek dzienny. Na interpelacje posłów słowiańskich odpowiedział prezydent kraju, iż sejm będzie miał sposobność zebrać się na jeszcze jedną sesję i sprawę reformy załatwić.

Ze spraw gospodarczych należy podnieść posunięcie naprzód sprawy organizacji rolników, względnie przymusowych stowarzyszeń rolniczych, jednego z najważniejszych postulatów naszych rolników. Według projektu, wypracowanego w porozumieniu z rządem centralnym, ustanowiono przymusowe towarzystwa gminne i radę kultury krajowej, podzielono na trzy sekcje: polską, niemiecką i czeską i posiadającą zupełną autonomię. Wprawdzie Niemcom, mimo przewagi, jaką będą mieli w centralnej Radzie, nie podoba się podział

na ją dlatego niekiedy litografie w jakimś zbożowym tonie, lub kolorowane rysunki na żółtawym papierze.

Niekiedy portrety wyglądają na żmudne prace z przed lat pięćdziesięciu, niekiedy przypominają dyskretnym tonem różowawym analogiczne współczesne prace W. Weissa.

Są w tych rzeczach podobieństwa i do innych autorów. Grupy chłopów na surowym płótnie przypominają Makarewicza, tylko nie mają tej siły charakterystyki, ani swobody w prowadzeniu pędzla.

W traktowaniu draperyi, w ostrych, ciętych fałdach płótnianek i butów, w rysunku głów na wielkiej, wiejskiej scenie rodzajowej są pewne reminiscencje z Grotgera, w wiejskim pejzażu zimowym pewne ślady Ruszczyca.

Niechże tylko nikt nie myśli, że to mają być zarzuty, słowa potępienia. Nikomu nie ubliża takie podobieństwo. Przecież wielu bardzo dzielnych, wielkich ludzi umyślnie i świadomie przyjmuje niekiedy stylowe właściwości innych, jeżeli im te właściwości odpowiadają.

Wartość dzieła leży w niem samem a nie w jego genezie, w powiązaniu elementów składowych a nie w źródle, z którego te elementy wyszły.

To też akcentowanie tych cech w sprawozdaniu nie wyraża oceny, tylko służy do opisu, do charakterystyki autora.

W ważkiej salce na końcu wystawy wiszą obrazki p. Majewskiego. Drobne studia pejzażowe i studia głów. Ciepło liliowawy ton w nich panuje; proste są, wykwinne, szeroko traktowane i efektowne przy całej swej dyskrecji. Kobieta głowa w profilu znacznie śmielej rzucona, niż męski portret w trzech czwartych; upozowany tak, jak bywają ustawiane portrety własne.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

na narodowe sekcje, mimo to jest nadzieja, iż w przyszłej sesji sprawa pomyślnie załatwioną zostanie.

Również nie załatwiono sprawy polskiej szkoły dla gospodyń wiejskich.

Najdonioślejszą jednak była uchwała, dotycząca języka urzędowego gmin i władz autonomicznych.

Jak już telegramy doniosły, Sejm uchwalił jedno-myślnie, że gminy i inne korporacje autonomiczne, jakoto wydziały drogowe, komitety kościelne, zarządy funduszy drogowych itd. uprawnione są same ustanawiać swój język urzędowy i że gminy, tudzież inne korporacje pisma autonomiczne urzędowe, które nie w ich języku urzędowym są spisane, mogą odsyłać, celem przetłumaczenia do Wydziału krajow., który winien jest urządzić osobne biuro tłumaczeń.

Wywalczenie tej uchwały jest głównie zasługą posła dr. Michejdy. Walka była długa i ciężka. Niemcy starali się wszelkimi siłami zepchnąć ją z porządku dziennego. Sytuacja była tak krytyczna, iż po porozumieniu z posłami do Rady państwa, postanowiona była w Sejmie obstrukcja posłów słowiańskich. Dopiero dzięki interwencji br. Heinolda, prezydenta kraju i kard. Koppa, po licznych naradach i konferencyach, komisyja, a potem plenum, wnioski kompromisowe przyjęło.

Uchwała ta jest ważnym krokiem naprzód do równouprawnienia ludności polskiej wobec władz.

Wprawdzie XIX paragraf ustaw zasadniczych daje to równouprawnienie formalnie, mimo to na mocy osławionego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3 listop. 1851 r. orzeczono, iż „n a r z e c z a słowiańskie, istniejące na Śląsku nie mogą być ustanowione, jako języki krajowe”.

Od tego czasu walka o równouprawnienie nie ustawała. W roku 1882 (br. Prazak) orzeczono, iż sądy muszą przyjmować wszystkie podania polskie, wniesione przez strony, a w roku 1899 postanowiono, iż sądy mogą na polskie podania odpowiadać po polsku. To samo orzeczenie zastosowano w r. 1899 do władz politycznych.

Mimo to język niemiecki pozostał wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz w pismach, które jedna władza wysyła do drugiej, a władze do gmin i korporacji polskich pisały wyłącznie po niemiecku i gminy pisma takie musiały przyjmować.

„Taka praktyka, pisze poseł dr. Michejda w tej sprawie w „Dzienniku Cieszyńskim” w wieloraki sposób krzywdziła nasze gminy.

1) raz dlatego, że zmuszano je do przyjmowania pism dla ludności a często i dla urzędu gminnego niezrozumiałych i często narażano na koszty;

2) powtórnie, że zmuszano gminy do utrzymywania urzędników (pisarzy gminnych) znających się dokładnie na niemieczyźnie;

3) po trzecie, że w biedny i zahukany nasz lud wpajano błędne przekonanie, że nasz c. k. rząd, co tylko po niemiecku pisze, to rząd niemiecki, że tedy kto się chce przypodobać rządowi i chce coś osiągnąć, powinien też pisać po niemiecku.

Tem się tłumaczy, że nasze polskie gminy z małymi wyjątkami dotąd pisały i piszą do wszystkich władz autonomicznych i rządowych po niemiecku i że nawet przełożeni gmin usposobienia szczerze narodowego używają w urzędowaniu języka niemieckiego.

Otóż tegoroczna uchwała sejmowa, mocą której orzeczono, że gminy mają prawo ustanawiać swój język urzędowy i że muszą wprawdzie przyjmować pisma urzędowe niemieckie, ale że mają prawo domagać się, aby pisma urzędowe niemieckie były im przetłumaczone,

1) złamała dotychczasową zasadę, że język niemiecki jest na Śląsku wyłącznym językiem władz autonomicznych i cesarskich w urzędowaniu wewnętrznym pomiędzy sobą a to tembardziej, że uchwała sejmowa wprawdzie ma na oku przedewszystkiem tylko władze autonomiczne, ale nie ma żadnej wątpliwości, że c. k. rząd zasady, mieszczące się w tej uchwale zastosuje natychmiast także do wszystkich c. k. władz państwowych;

2) doniosłość tej uchwały polega dalej na tem, że gminy nasze polskie, które ustanowią język urzędowy polski, odtąd mają prawo pisać wyłącznie po polsku, nie tylko do wszystkich osób prywatnych i do wszystkich władz autonomicznych, jakoto do Wydziału krajowego, do wydziału drogowego, do funduszy kontrybucyjnych, do komitetów kościelnych konkurencyjnych i t. d. ale też do wszystkich władz państwowych, a więc do c. k. rządu krajowego, do c. k. starostwa, do c. k. urzędów podatkowych, do c. k. urzędów pocztowych, do rad szkolnych powiatowych, krajowych i t. d.;

3) gminy polskie, które ustanowią język urzędowy polski, będą miały prawo domagać się, aby wszystkie pisma urzędowe, które do gminy przychodzą od urzędów autonomicznych i od urzędów cesarskich bądź pisane były po polsku, bądź przetłumaczone były na język polski”.

Tak więc wyzyskanie tej uchwały zależy obecnie wyłącznie od poczucia narodowego naszych gmin.

## Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

**Zjazd centrowców śląskich.** W Gliwicach odbyła się narada centrowców śląskich w sprawie stanowiska, jakie należy przy wyborach sejmowych zająć względem ludności polskiej. W zjeździe wzięli udział delegaci wszystkich śląskich okręgów wyborczych, prawie wszy-

scy posłowie do sejmu i parlamentu i członkowie prowincjonalnego komitetu wyborczego.

Przy obradach uwidatnił się od samego początku prąd wrogi dla Polaków. Rozpoczęło się od urzędzenia owacy dla hr. Ballerstrema i doreczenia mu adresu, w którym mieści się ustęp następujący:

„Jeżeli w ostatnim czasie nie zawsze udało się wszystkie wytknięte cele osiągnąć i bezwzględnej jedność utrzymać, to nie zawiniły tu błędy taktyczne lub brak przeczności, tylko wniesiona z zewnątrz agitacja narodowo-polska, której lud, podniecony przewrotną polityką, nie mógł się oprzeć. Razem z Waszą Ekszelencyą, który jesteś tak odważnym obrońcą i wniosłym dobroczynicą ludu górnośląskiego, ubolewamy nad tem głęboko i nie tracimy nadziei, że w niedługim czasie uda się znowu dawną jedność katolickiego ludu śląskiego przywrócić”.

Hr. Ballestrem w swej odpowiedzi mówił z wielkim rozdrażnieniem i rozżaleniem o szkodliwych dla centrum katolickiego postępkach polskości na Górnym Śląsku:

„Jeżeli w ostatnim czasie” — mówił — „straciłmy kilka mandatów, to można na to tylko przytoczyć słowa Windthorsta: Przez wrogów niezwykłych, upadaliśmy z winy naszych przyjaciół. To mnie starego weterana, który stał przy kołysce śląskiego centrum, głęboko smuci. Miejmy w Bogu nadzieję, że obalamy-ceni się nawrócą i ze centrum odzyska znowu wśród ludu śląskiego dawne swoje znaczenie”.

Po takim obiecującym wstępie można było przewidzieć, że zjazd zajmie wobec narodowego ruchu polskiego stanowisko nieprzyjazne i oświadczy się przeciw wymaganemu przez centralny zarząd stronnictwa kompromisowi wyborczemu. Wniosek hr. Oppersdorffa, domagający się zarządzeń, które uniemożliwiły w prasie ataki na interesy katolickie odrzucono. Natomiast, po ożywionej poufnej dyskusji nad wyborami sejmowymi, przyjęto wniosek dra Stephana o utworzeniu związku prasy katolickiej na Górnym Śląsku. Wniosek ten ma charakter wybitnie antypolski. Projektowany związek ma obejmować także polską, redagowaną w duchu germanizacyjnym „Gazetę Katolicką” i uważa za swoje główne zadanie — występowanie przeciw „agitacji wielkopolskiej”.

**Koloniści z Królestwa Polskiego,** osiedleni w czasach ostatnich w znacznej liczbie na gruntach kolonizacyjnych wytwarzają niemało kłopotów władzom pruskim i hakatystom. Jedni, jak w Zabikowie pod Poznaniem, porzucają gromadnie swoje gospodarstwa, skarżąc się, że oszukano ich haniebnie, inni znów nie czują się dobrze między swymi towarzyszami niemieckimi, szukają towarzystwa polskiego i nabywają co im potrzeba w sklepach polskich. W Opokach na Kujawach nawet sprowadzeni z Królestwa koloniści omijają zbudowany dla nich ewangelicki kościół niemiecki, a chodzą na nabożeństwa do kościoła katolickiego. Tłumacza się tem, że w kościele katolickim „jest ładniej”, że słyszą tam piękne kazania, a najważniejsze, że je rozumieją, bo są wygłaszane — w języku polskim. Z tych „filarów niemieczyny” bodaj rząd pruski nie doczeka się wielkiej pociechy...

Także koloniści, sprowadzeni z nad Wołgi, nie są zadowoleni z nowych warunków bytu i powracają w znacznej liczbie do Rosyi, pozostawiając zapłacone już częściowo gospodarstwa i cały dobytek. Uciekinierzy tacy oświadczyli korespondentowi „Petersburger Ztg.”, który zastał ich partję na dworcu kolejowym w Smoleńsku, że „w Niemczech tylko ziemniakami żywić się można. Mięso jest za drogie, nawet chleb ledwie można kupować”. Nie wytrzymali w takich warunkach i, porzuciwszy wszystko, wołą powrócić nad Wołgę.

**Na co idą fundusze kolonizacyjne?** „Dziennik Pozn.” zwraca uwagę, że rząd zużywa znaczną część funduszu kolonizacyjnego na wykupywanie obdłużonych posiadłości niemieckich, zwłaszcza w Prusach Zachodnich, i tworzenie z tych włości „domen państwowych”. Dawni właściciele pozostawają zazwyczaj na sprzedanych przez siebie włościach, jako dzierżawcy. Ponieważ zaś sprzedali swoje włości bardzo drogo, a opłacają czynsz nie wielki, powodzi im się na tych dzierżawach doskonale.

Aż do uchwalenia pierwszego funduszu kolonizacyjnego w kwocie stu milionów marek, było w gdańskim obwodzie rejencyjnym tylko 9 domen, obejmujących 4290 hektarów. Po wydaniu pierwszych 100 milionów, powstało 49 domen, obejmujących 19.950 hektarów, i to w powiatach gdańskim, wejherowskim, puckim, kartuskim, kościerskim, starogardzkim i tczewskim. Ale pochłonięte miliony nie wystarczą hakatystom. Spodziewają się oni, że nowy projekt antypolski żądać będzie nowych funduszy na nabywanie domen.

## Wiadomości polityczne.

CHINY NA DRODZE REFORM.

Zaszedł w ostatnich czasach fakt na pozór drobny ze stanowiska politycznego, ale świadczący wymownie jak usilnie i jak konsekwentnie Chiny dążą do tego, aby wyzwolić się z pod nieproszonej opieki państw obcych i być panami u siebie.

Mianowicie dotychczas mocarstwa obce, podobnie jak w innych krajach, które uważają za „nie cywilizowane”, utrzymywały w Chinach własne poczty. Owoż obecnie chińskie ministerstwo poczt i komunikacji w Pekinie zabroniło transportu na chińskich kolejach żela-

znych wszelkich obcych przesyłek pocztowych z wyjątkiem wojskowych i dyplomatycznych, o ile nie są transportowane przez poczty chińskie. Ruch przesyłkowy biur poczty międzynarodowej został wstrzymany.

Co do innych zabiegów reformatorskich rządu chińskiego warto zaznaczyć, że ukazały się dwa edykty cesarskie, polecające ministrom w Pekinie i zarządom prowincjonalnym, ażeby wybrali reprezentacje, obejmujące po jednej do pięciu osób na każdą prowincję lub ministerstwo, powołane do brania udziału w nowym systemie rządzenia. Edykty te polecają nadto utworzenie Izb prawodawczych w poszczególnych prowincjach i de-sygnowanie przez gubernatorów reprezentantów, którzy będą mieli prawo doradcze w różnych sprawach państwowych.

Jestto więc zarodek parlamentaryzmu i życia konstytucyjnego w tem olbrzymim państwie, które, być może, odegra jeszcze w polityce światowej rolę, odpowiadającą do swej liczby ludności i do swych sił materialnych.

### FIASKO NIEMIECKIE W AFRYCE.

Tak niedawno temu niemiecki sekretarz stanu do spraw kolonialnych p. Dernburg prawił w parlamencie bańnię cudowne o olbrzymich korzyściach ekonomicznych z kolonii niemieckich w Afryce, a już następuje rozczarowanie i to z powodu... podróży tego samego p. Dernburga do kolonii wschodnio-afrykańskich. Zdawało się, że ta podróż będzie pochodem tryumfalnym, tymczasem listy korespondentów dziennikarskich, którzy mu towarzyszyli, mimo całej powściągliwości, nie mogą ukryć istotnego stanu rzeczy, że kolonie afrykańskie dalekie są od tego, aby były dla Niemiec złotem jablem. Wedle tych informacji, mianowicie uprawa bawełny i kawy udaje się tam bardzo słabo, gdyż temperatura jest zbyt zmienna i okresy deszczowe są dla bawełny zbyt nieregularne, do tego stopnia, że komitet eksploatacji kolonii wystąpił z radą zupełnego zaniechania tego działu produkcji. Co do kawy, to nietylko udaje się równie źle, ale podlega chorobom, które często, jak n. p. i tego roku, niszczą zupełnie zbiory. Koprę t. j. produkt z pokrajanych i suszonych orzechów kokosowych, z którego się uzyskuje tłuszcz kokosowy i paszę dla bydła, można uzyskiwać tylko wzdłuż wybrzeża. Plantacje sifalu wymagają wielkich nakładów, a kauczuk zbyt zależny jest od chwilowego popytu, ażeby próbować zaprowadzenia uprawy, której wyniki byłyby bardzo wątpliwe.

Bilans więc bardzo smutny, zwłaszcza jak na najbardziej zaludnione kolonie niemieckie i jak na olbrzymie wydatki na nie, które, jak wiadomo, doprowadziły w poprzednim parlamencie do zatargu jego z rządem, zakończonym rozwiązaniem Izby i nowymi, słynnymi wyborami...

## Przegląd prasy.

„Czas“ jest bardzo zaniepokojony i stroskany unią demokratyczną... — lecz broń Boże nie o własne swe stronnictwo, tylko o narodową demokrację i naród, dla którego przyszłości stronnictwo nasze jest konieczne, potroszę nawet o samą tę unię i losy demokratycznej w kraju polityki.

Stronnictwom konserwatywnym zarzucano tylokrotnie wyłączenie partijną. My sami — przyznać musimy ze skruszą — pomawialiśmy przed kilku miesiącami polityków zachowawczych o usiłowania odosobnienia i zmagoryzowania za wszelką cenę narodowej demokracji w Kole polskiem, aby ująć we własne ręce kierownictwo polityki naszej w Wiedniu. Jakże to wszystko było niesłuszne! Zaiste, nie było w świecie więcej bezinteresownego stronnictwa od konserwatystów.

Zorganizowała się zdecydowana większość demokratyczna w Kole, zapewne po to, żeby nadać wyraźnie demokratyczny charakter polityce polskiej w parlamencie. Musi to być, według zwykłej psychologii ludzkiej, niemiłe tym, którzy demokratami nie są i być nie chcą, tem więcej, że wyobrażali sobie do ostatniej chwili, iż obsadzili swymi ludźmi naczelne stanowiska w Kole, mimo demokratycznej większości po dawnemu rządzić niem będą. Ale im o siebie nigdy nie chodzi. (Nie trzeba źle tłumaczyć usiłowań konserwatystów do zerwania solidarności Koła petersburskiego). Jakże by? proszę tylko posłuchać, jak to brzmi:

„Byliśmy i jesteśmy politycznymi przeciwnikami demokracji narodowej, ale uznawaliśmy, że dyskusja z nią przynosi korzyść społeczeństwu, dyskusja jednak z jasnym, stanowczym i wyraźnym programem.“

Tymczasem powstanie „unii“ może tę „dyskusję“ utrudnić. „Unia“ pozwoli demokracji narodowej rozwinąć w całej pełni pożyteczną działalność polityczną. A przy wytężonej pracy istotnie niezbyt nadawać się ona będzie na milego towarzysza „dyskusji“. Lecz nie o to „Czasowi“ chodzi. Pyta się on naszego pisma, „co się stało z naszym programem, z jego wpływem na „umysł“ na „duszę“, co się stało z istotą „wszechpolskości“, mającą polegać na przeobrażeniu systemu myślenia społeczeństwa, co się stało z tem wszystkim w zętknięciu z polityką, której wyrazem jest utworzenie „Unii“? Co się z tem wszystkim stało, gdzie ideały, którym demokracja narodowa wierną zaprzysięgła służbę?

„Czy jej przewodcy przewidzieli, że dla nieznanych i nieokreślonych korzyści, jakie rzekomo ma dać „Unia“, mogą stracić tę jedyną siłę, którą przyciągali do siebie,

a którą przedstawiał ich ideowy program. Dzisiaj nie jest nikomu tajem, że organizacyi na wsiach demokracja narodowa niema prawie żadnej, jeżeli więc obecnie straci ten urok, który wywierała na inteligencję, cóż jej pozostanie?“

Możemy zapewnić „Czas“ jaknajstanowczej, że czystość naszego programu politycznego, nasza wszechpolskość nie straciła nic na unii demokratycznej, tak samo jak nie straciła nic na łącznej naszej z konserwatystami i centrum pracy w Radzie Narodowej — i łącznej z nimi, w trakcie wyborów parlamentarnych, obronie Koła polskiego.

W tem bowiem rzecz, że narodowa demokracja nie jest stronnictwem jednej jakiejś warstwy, czy klasy narodu, ani też partią wyłącznych jakichś interesów stanowych, lecz stronnictwem myśli narodowego odrodzenia, wspartego na podstawach uobywatelnienia najszerszych mas ludu polskiego. I dlatego właśnie ma ona zawsze na celu pozytywne zdobycze narodowej naszej myśli i przyłoży rękę do wszelkiej pracy myśli tę konsolidującej. Łączy się ona z innemi stronnictwami nie z partyjnego wyrachowania, ani też z powodu, aby interesy klasy, którą reprezentuje (bo żadnej w szczególności klasy nie reprezentuje), bliższe były temu czy innemu stronnictwu. Lecz widząc zagrożony byt Koła, staje do szeregu walczących o utrzymanie solidarności polskiej reprezentacyi w Wiedniu. A gdy przyszedł czas reform niezbędnych, aby zdeorganizowaną przez rządy konserwatywne jedność narodową w społeczeństwie odrodzić — staje do szeregu z tymi, co równie silnie jak ona potrzebę tych reform czują.

Nie powstrzymaliśmy nas starcia z konserwatystami o społeczne nasze postulaty, o wyodrębnienie Galicyi, o naszą wreszcie wszechpolskość, od wspólnej z nimi przeciwko prądom antynarodowym walki. Tem mniej może nas walka, jaką toczyliśmy z demokratami krakowskimi, gdy łączyły ich zbyt bliskie stosunki z socjalistami, powstrzymać dziś, gdy te stosunki zerwali, od wspólnej z nimi pracy dla zdemokratyzowania naszej polityki narodowej.

Możemy również uspokoić „Czas“, że „unia“ nie zwolni tempa naszej pracy wśród ludu, ani nie osłabi naszej organizacyi na wsi, tak bardzo według zapewnień jego słabej, mimo że nadesłane od kilkuset gmin na ręce p. Głębińskiego petycje o reformę wyborczą zdawałyby się uprawniać do mniej pesymistycznych na nią poglądów. Racyi do jakichbądź w tym względzie obaw zgola nawet nie widzimy.

Nie rozumiemy też, skąd się u „Czasu“ wzięła obawa „czyli wpływ w unii w przyszłości przeważy, czy też p. PetelENZA, czy też p. Głębińskiego“, a tem mniej skąd czerpie „przypuszczenie“,

„że nie będzie to kierunek p. Głębińskiego — mimo liczebnej siły reprezentowanej przez niego grupy — a raczej motorami będą te osobistości, które stoją za p. PetelENZEM i które — jak powszechnie wiadomo — oczywiście nie przeciw sobie samym unię stworzyły“.

Czyżby „Czas“ nie był zdolny nawet wyobrazić sobie innych między stronnictwami stosunków, jak tylko na egoizmie partyjnym opartych, zawsze nieszczerých, nawet w razie sojuzu, obrachowanych na majoryzowanie drugiej strony? Nam się wydaje, że obok różnic dzielących partje polityczne, mają partje te również cały szereg wspólnych interesów. A szczególnie w Kole polskiem powinnyby one pamiętać przedewszystkiem o tem, co je łączy, a nie o tem, co je dzieli. Mamy niepłonną nadzieję, że „Unia“ nietylko w samem swem łonie zasady tej trzymać się będzie, lecz również i w stosunku swym do reszty Koła.

— „Nowa Reforma“ odpowiadając na zarzuty podnoszone przez konserwatystów przeciwko „Unii“, pisze w nrze czwartkowym:

„Galicya poszła torem, wskazanym przez zachodnią Europę i przez wszystkie inne dzielnice Polski: uległa procesowi społecznemu i politycznemu, który obejmujemy wyrazem: „demokratyzacja“.

„Temu nastrojowi umysłów, tym dążeniom, czyni zadość pierwszy krok konsolidacyi żywiołów demokratycznych w Wiedniu t. zw. Unia demokratyczna, jako związek wszystkich trzech grup demokratycznych, wchodzących w skład „lewicy sejmowej“. Jasną jest rzeczą, że akcja, dążąca do zespolenia kilku, w granicach Koła polskiego istniejących frakcyj, zmierza nie do osłabienia, lecz do wzmocnienia powagi klubu i zasady solidarności. Dlatego też tendencyjne zarzuty, podnoszone w artykułach „Czasu“, jakoby organizacya większości Koła polskiego osłabiała bądź jego solidarność, bądź jego znaczenie, mogą trafić do przekonania bardzo słabo politycznie uświadomionych ludzi. Najlepiej ilustruje bezzasadność takich zarzutów cytowana przez „Czas“ analogia klubów czeskich. Reprezentacya czeska okazuje się słabą z powodu zbyt licznych a słabych frakcyj. Na to zgoda. Aby uniknąć tych przyczyn słabości w Kole polskiem, należy dążyć do najdalej idącej konsolidacyi istniejących tamże frakcyj“.

## Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Wiadomości, jakie od dwóch dni dochodzą o rozmiarach katastrofy, jaka nawiedziła południowe Włochy, dają obraz wprost przerażający. Trzęsienie ziemi, jakie onegdaj nawiedziło Kalabrię przypomina rozmiarami swymi i straszniymi wprost skutkami podobną katastrofę, wywołaną w r. 1905.

Rozmiary katastrofy są rzeczywiście olbrzymie. Nawiedziła ona całą Kalabrię, obracając w gruzy nawet większe miasteczka jak Ferruzano i Biancaleone,

dalej szereg miasteczek mniejszych i wsi. Są miejscowości, na których literalnie nie pozostał kamień na kamieniu, niema prawie miejscowości, z nawiedzonych trzęsieniem ziemi, gdzieby nie było ofiar w ludziach, zabitych lub ciężko rannych.

Wystarczy spojrzeć na poniższy spis tych miejsc, aby nabrać świadomości o ogromie nieszczęścia. Więc padły ofiarą katastrofy: Reggio di Calabria, Ferruzano, Biancaleone, Gallina, Condufuri, Oppido, Caraffa, San Luca, San Lorenzo, San Ferdinando di Rosarno, Cataforio, San Agata, Bova, Staiki, Cosoleto, Bruzzano, Bianconovo, San Icario, Melito, Cantasaro, Tropea, Kap Spartivento, Soardo, San Ilario, Scido. Silnie dało się odczuć trzęsienie ziemi w Tiriolo, Catania, Menio i Messynie.

Największe szkody i największe ofiary w ludziach pociągnęła za sobą katastrofa w Ferruzano i Biancaleone. Ferruzano jest doszczętnie zburzone, podczas gdy w Biancaleone nieliczne pozostałe domy bliskie są zawalenia się.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Ferrazano, było siódmego stopnia i trwało 18 sekund. W przeciągu tego czasu nie ostał się ani jeden dom. Katastrofę powiększyły jeszcze ciemności nocy, które uniemożliwiły mieszkańcom ratowanie życia i ulewny deszcz. W chwilę bowiem po trzęsieniu ziemi okazało się nad miasteczkiem chmura. Strumienie wody otoczyły miasto, podmulając mury i powiększając jeszcze rozmiary katastrofy.

Pierwsza pomoc przybyła o godzinie 3 rano, a więc prawie w 6 godzin po katastrofie. Składała się z kilku karabinierów i strażników skarbowych. Garstka ta jednak była wprost bezradna wobec rozmiarów tej żywiołowej klęski. Dopiero o 10 przedpołudniem z oddalonego o 41 kilometrów Reggio di Calabria przybyła kompania wojska, która po 7-godzinym forsownym marszu, wzięła się natychmiast do ratowania tego, co uratować było można. Wkrótce potem przybyła druga kompania wojska. Niestety, nie na wiele pomoc ta się przydała. Z pod gruzów wydobyto tylko jednego żyjącego człowieka. Za to tem większą jest liczba zabitych. Wczoraj oceniano liczbę zabitych w samym Ferruzano na 400, dzisiejsze depesze poranne donoszą już o 500. Żołnierze dokonują iście bohaterskich wysiłków.

Jeżeli dodamy do tego liczbę zabitych w innych miejscowościach i niezliczone rzesze ranionych, cyfra ofiar katastrofy dojdzie kilu tysięcy.

Położenie jest wprost rozpaczliwe. Ludność bez dachu nad głową, tuła się po okolicy, zagraża jej głód, brak bowiem chleba i jakichkolwiek innych środków żywności. Nawet namiotów nie można było dostarczyć, najbliższe bowiem Reggio di Calabria ma tylko nieliczną załogę.

Rząd włoski pospieszył wprawdzie z natychmiastową pomocą, zewsząd syją się ofiary na rzecz nawiedzonych klęską mieszkańców Kalabrii, ale wobec ogromu katastrofy, pomoc wszelka jest wprost znikomo małą.

W celu niesienia pomocy rannym i grzebania trupów, zorganizowano naprędce oddziały sanitarne, nadto wysłano na miejsce katastrofy wojskowe oddziały sanitarne, „Czerwony Krzyż“ z Messyny wysłał zaś do Ferruzano lekarzy, lekarstwa, łożka polowe i celty.

Inne szczegóły, odnoszące się do tej olbrzymiej katastrofy, przynoszą depesze, nadesłane w ciągu przedpołudnia.

## Proces Hardena.

Ohyda, ohyda i jeszcze raz ohyda — oto jest wszystko, co bliższego można powiedzieć o czwartkowych obradach procesu hr. Moltkego przeciw Hardenowi, podanych już w streszczeniu we wczorajszych porannych telegramach! Szczegóły te są tego rodzaju, że żadne szanujące się pismo polskie nie może się odważyć na głębsze babranie się w nich. Dość powtórzyć, że zeznania kirasyerów gwardyi obwinily stanowczo i niedwuznacznie hr. Hohenaua, ks. Eulenburga, a nawet pozwoliły z niejaką pewnością stwierdzić udział czynny prywatnego oskarżyciela hr. Moltkego w niemoralnych i nienormalnych rozrywkach, pomimo, że Harden mu nie zarzucał tego, a tylko twierdził, że ma „idealne“ skłonności „homoseksualne“.

Prócz wymienionych osób, bezpośrednio interesowanych w procesie, bo wymienionych w artykułach Hardena, zeznania czwartkowych świadków obwinily także hr. Lynara, tego samego, który później odegrał rolę zgorznej niewinności i pierwszy zawiadomił niemieckiego następcę tronu o artykułach Hardena i o prawdziwym ich znaczeniu, a nadewszystko — co jest niebywałem, co podnosi obecny skandal do rozmiarów skandalu dynastycznego, stwierdziły udział w zwyrodniałych orgiach jednego z książąt krwi, mianowicie ks. Fryderyka Henryka!... Jeżeli więc sfery najwyższe, najbardziej decydujące twierdzić mogą, iż o tem zdziwieniu w swoim najbliższym otoczeniu nic nie wiedziały, albo trzeba przyjąć to z wielkiem niedowierzaniem, albo przypuścić, że „koło“, o którym mawiali hr. Moltke i ks. Eulenburg było tak dobrze zorganizowane, tak ściśle, że najwyższa osoba w państwie była w niem, jak za murem chińskim, była poprostu jego niewolnikiem!...

A w takim razie czemuż się okazały wszelkie absolutystyczne tej osoby zachcianki i teorie?...

Proces obecny to bodaj czy nie pierwszy proces na świecie, że strony walczące powołują się w nim na świadectwo panującego swego kraju. Uczynił to mianowicie we czwartek zastępca hr. Moltkego, adw. dr. Gordon, który powołał się na świadectwo cesarza Wilhel-

ma, że hr. Moltke nie nadużywał nigdy swego stanowiska. Na to obrońca Hardena adw. dr. Bernstein odpowiedział naturalnie: „Przeciw wnioskowi, ażeby odebrać świadectwo od jego cesarskiej mości cesarza, nie mam nic do zarzucenia”. Jeszczeby więc brakło tedy aby wydelegowano komisję do przesłuchania cesarza!...

Proces obecny coraz wyraźniej przybiera charakter procesu politycznego. Nie tylko z powodu twierdzeń Hardena, że zarzutami swoimi chciał oddać usługę krajowi, ale przede wszystkim z powodu jego taktyki: Oto mianowicie Harden coraz widoczniej oszczędza samego oskarżyciela hr. Moltkego, natomiast z coraz większą siłą bije na ks. Eulenbuga, a to robi wrażenie dal- szego ciągu walki obecnego kanclerza ks. Bülowa przeciw możnej do niedawna klicie Eulenburgów. W takich warunkach Harden może się śmiało chyba powoływać na świadectwo ks. Bülowa!

Harden jednak wciągnął nie jednego kanclerza w grę, ale w ciągu rozprawy sprawił, iż wypłynęło nazwisko jego bożyszczka Bismarka. Harden mianowicie powiedział:

„Śp. pierwszy kanclerz państwa wyraził się przedemną o homoseksualności ks. Eulenbuga i to w słowach jak najdrażystych. Ja sam tych wyznań ks. Bismarka nie mogę tu stwierdzić pod przysięgą, bo jestem oskarżonym, ale powołuję w tej sprawie na świadka naczelnego redaktora dra Limana”.

Z szczególną ostrością zarysowuje się w obecnym procesie — jako dyplomaty, dla którego niema przeszkód, jeżeli chodzi o dojście do celu, dla którego niema wątpliwego środka, ani własnej osobistej sławy, jeżeli chodzi o oddanie usługi swemu krajowi — sylwetka ówczesnego radcy przy francuskiej ambasadzie w Berlinie p. Lecomta. Jak sam Harden powiada były to czasy, kiedy z powodu sprawy marokańskiej stosunek między Niemcami a Francją spoczywał na ostrzu miecza, kiedy wojna wisiała w powietrzu. W takiej chwili Lecomte postawił sobie nieprawdopodobne zadanie dotarcia osobiście do cesarza i uzyskania na niego wpływu. I zadania swego dokonał, bo mu je ułatwiły chorobliwe skłonności „Koła”, które klika Eulenburgów zacisnęła około cesarza.

Lecomte wcisnął się przedewszystkiem w to towarzystwo, schlebiał jego zwyrodniałym skłonnościom, oddawał się z nim rozmaitym wybrykom, a kiedy się stał już... „jednym z zakonu”, wprowadzono go w najbliższe otoczenie cesarza...

Więcej bez obrażania uczucia przyzwoitości, a nawet prostego uczucia estetycznego czytelników, z nadzwyczaj obfitej czwartkowej rozprawy podać nie możemy. Co do dalszego przebiegu procesu, odsyłamy czytelników do rubryki telegramów.

#### MAŁY FEJLETON.

### Miałeś moc kiedyś...

Miałeś moc kiedyś, pełną upojenia...  
Wszystko, coś kochał, było tobie blizkiem;  
Cóż, — że dziś zurza ugor opromienia  
Ostatnim błyskiem?

Jak duch nad życia wznosiłeś się tonią,  
Posiadłeś mądrość cierpienia i pychę;  
I cóż, — że śmierci uśmiechem się płońią  
Te drzewa ciche?

Więc niema nocy, co wiarę pochłania,  
Ani spoczynku w szary zmierzch słoneczny?  
I zawsze pełen przeczuć zmartwychwstania,  
Pielgrzymie wieczny?

O, te wędrujące klombów kiście,  
Co w ciepłym słońcu się kołyszą!  
O senne liście, złote liście  
W bładem powietrzu, zdjętem ciszą,

Opadające bezszeleśnie  
Na ruń spłowiłą zgłuchłych światów,  
O zamyślane nito we śnie  
Przypasłe oczy moich kwiatów!

Ociekającą starą ranę,  
Czarem swych dłoni baśń osłania...  
O usta, usta całowane  
W daleki, smutny czas rozstania!

Od elizejskich jasnych szlaków  
Słyszysz głos dusza u rozdroży:  
A to ciągnących klucze ptaków  
Wołają kędyś, w zorzy...

Wieczór skrzydłami różowemi  
Otula już błękitność bladą...  
O, jaki spokój na tej ziemi,  
Gdzie szczęście w groby kładą!...

\* \* \*  
W tęczach jesienny wieczór zgasł,  
Noc wstała z leśnych dróg ukoja...  
Już się wypełnił wszystek czas: —  
Wesel się, wesel, duszo moja:

Płynie wędrowka białych dusz  
Od łąk żywota, snów żywota  
Pod księżycowy cień tych grusz,  
Gdzie osypuje lzy tęsknota.

A każda dusza, próżna złud  
Nosi już stygmat sakramentu...

I siadzie kręgiem cichy lud  
Układać słowa testamentu...

Oto już kres, oto już kres  
— Księżyc przegląda martwy, zimny —  
I ludzkich mąk i ludzkich łez!  
Śpiewaj, o duszo, szczęścia hymny

Choć blade niebo smutnie lśni,  
Choć liść jesienny z szeptem leci,  
Bo dla przyszłości jasných dni  
Będzie testament trzeci.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

#### MIGAWKI.

#### Z TYGODNIA.

W państwie dobrych obyczajów i bojaźni bożej sądy tamtejsze roztrząsają teraz niektóre przykłady nie tyle bojaźni bożej, ile dobrych obyczajów. Dotychczas świat nie rozumiał, czemu dobre obyczaje Niemców różnią się od dobrych obyczajów innych narodów, i czemu są lepsze. Teraz pokazuje się, że są istotnie lepsze. Wyszło na jaw w procesie hardenowskim, że dworzanie cesarza Wilhelma nie tylko w polityce są skromni i obyczajni, ale nawet umieli się obyczajnie bawić. To już jest szczyt obyczajności. Pamiętając o tem, że już biblia przestrzega przed kobietą, jako pokusą do demoralizacji i początkiem wszystkiego złego, unikali poprostu kobiet w zabawie i bawili się wyłącznie między sobą w dobranem kółku. Taki hr. Moltke napędził nawet własną żonę, gdy się przekonał, że jest kobietą, a bawił się w kółku męskim.

Ta abstynencya wysokich figur pruskich nie znalazła jednak uznania. Zrozumiano ją fałszywie i napisano, że taka abstynencya pachnie kryminałem. Harden był tym węzłem, który w porozumieniu z Ewą hrabiną Moltke wypędził hrabiego z raju kółka eulenburskiego. Cesarz Wilhelm rozpędził rajske kółko, jak pierwszy lepszy parlament i zawołał: „Es ist erreicht!” Teraz jest proces, a cesarz kazał stenografować każde słowo, aby wiedzieć, co świadkowie mówią, a czego nie mówią. Bo to drugie jest jeszcze ważniejsze.

Prócz tej sensacji światowej mieliśmy kilka miejscowych, z których największą jest cholera. Zdawało się już nawet, że zajęchała do nas incognito i zamieszkała przy ul. Boimów, ale pokazało się, że to jeszcze nie ta, na którą tak niecierpliwie czekamy. Trzeba przyznać, że Lwów zabrał się do niej należycie.

Na przyjęcie cholery uchwaliła Rada miejska 10.000 kor., a więc mniej więcej tyle, ile na obiad reprezentacyjny, albo na przyjęcie zamieszkowych gości. Nie wiem, kto obliczył, że akuratnie tyle trzeba będzie, ale to wiem, że cholera, gdy już do nas zajdzie, będzie miała nieco większe wymagania.

Plan przyjęcia jest już szczegółowo ułożony, a jeden z radnych pamiętał już nawet o skutkach cholerycznej wizyty i na ostatniem posiedzeniu Rady spytał prezydenta, co słyhać z tanim miejskim zakładem pogrzebowym. Całkiem słusznie. Jest tanie przyjęcie dla cholery, to muszą być i tanie pogrzeby. Doświadczenie zresztą uczy, że miejski zakład pogrzebowy może być doskonałym środkiem antycholerycznym. Niech go tylko urządzi, a ludzie z pewnością przestaną chorować i umierać. Będą pamiętali miejski tani opał, przy którym jeszcze nikt się nie zagrażał i obawiać się będą, ażeby po śmierci nie trzeba było piechotą iść do raju. W każdym domu jakiś nieboszczyk tygodniami czekać będzie na swoją kolej w miejskim zakładzie taniego karawaniarstwa, o ile nie zmartwychwstanie z niecierpliwości, będzie musiał pójść do Kurkowskiego i dać się pochować na raty.

Dlatego powinno się czem prędzej pomyśleć o tym zakładzie pogrzebowym, nie tyle dla wygody i przyjemności mieszkańców, ile dla wstrzymania ich od zapadania na epidemię cholery.

Jedynym wesołym momentem w tym cholerycznym tygodniu było jubileuszowe, bo 50 przedstawienie „Wesołej wdówki” w teatrze miejskim, który to jubileusz przeszedł niestety cicho i bez należytego wrażenia w mieście. Nie było bankietu, przemówień, prezentów, nie strzelano z moździerzy, nie obnoszono artystów po sali, słowem nic z tego, czego można się było spodziewać. Przypisać to należy nie naszej znanej apatii, która każe nam zapominać nieraz o bardzo cennych pamiątkach, bo na punkcie tej operetki nie jesteśmy apatyczni, ale winne temu ogólne przygnębienie, spowodowane nadciągającą cholera. Miejmy nadzieję, że poprawimy się wkrótce przy sposobności wystawienia „Wesołej wdówki” w naszym teatrze po raz setny.

KLEWE.

### NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Muszlino, i jedwabie Henneberg-  
Radium, skie od 60 ct. począ-  
Luisine, wszy, wolne od porta  
Tafty o i cła. Wzory odwrotnie.  
Fabryka jedwabiu, Henneberg w Zurychu.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego

8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych

Lwów, ul. Brajerowska 6.

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ

SOMATOSA ŻELAZISTA

(Somatose połączone organicznie z żelazem), polecają  
zwłaszcza

chorym na blednice

wielu lekarzy 5795

Wybitnie pobudza apetyt i wzmacnia nerwy.  
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

### Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4  
Akademicka 7 (nad kaw. Schneidera) wchód Krzywa 12  
8472

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (9804)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim  
powrócił i ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—  
5 popołudn.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon RAPP

powrócił i ordynuje od 10—11 i od 3—5. Ord. kosmetyczna. Od g. 11—12, ul. Jagiellońska 7, II p. 12040

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu  
ul. Trzeciego Maja 2. Ord. od 2—4 pop. 11002

NIL

Marka światowa w tutkach cygareto-  
wych wszędzie do nabycia. — Główny  
skład „Fabryka tutek NIL” we Lwowie  
Ochonek 9. 10995

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.  
II p. 9166

— Specjalista chorób kobiecych i wewnętrznych —

Dr. Flora M. Ogórek-Pankowa

ordynuje ul. Ochonek boczna 4, parter od g. 11—12  
i od 3—4 popoł. 11356

Adw. dr. Jakób LAUFER

otworzył kancelaryę w Stanisławowie,  
ul. Bielowskiego 1. 7. 12097

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlo-  
ne, z całem utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —  
Ceny umiarkowane. 12067

Lekarz chorób kobiecych i operator Dr. Zawadil

obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 11689

Dr Józef MAYER

ul, Wałowa 3, — powrócił. 12191

Dr. ALFRED BURZYŃSKI

specjalista chorób ocznych i operator

ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11003

Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do na-  
bycia u wyłącznego zastępcy  
LEONA PRÓPSA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewi-  
cza 2, obok hotelu Georgea. 9923

Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą

Szczawa  
Kronendorfska  
uznana za  
najlepszą i naturalną.

Skład Lwów  
Sykstuska 31.  
3517

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją (st. kol. Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca października

Prospekty w Księgarni Polskiej we Lwowie ul. Akademicka  
4923

Dr. Jan Nowina Zarzycki

obrońca w sprawach karnych

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Jagielloń-  
skiej 15, telefon Nr. 821. 11609

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

Lwów, Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektry-  
czne. Kuchnia domowa wykwinna. — Ceny przystępne. —  
Obiady na miasto i dla dochodzących. 11918

C. k. uprzyw.

## Gal. akcyj. Bank hipoteczny podwyższa

z dniem 1 września 1907 oprocentowanie wkładek  
na książeczki w rachunku bieżącym

**z 4% na 4 1/4 %**

Kwoty do 2.000 K. jednego dnia i na jedną  
książeczkę wypłaca bez wypowiedzenia.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1907.  
11512

DYREKCJA.

W Stryju przy ulicy Trzeciego Maja

**Dr. Włodzimierz Serkowski**

lekarz dentysta

12223

wykonywa wszelkie w zakres dentystyki wchodzące za-  
błogi dentystyczne. Zakład otwarty od 9—12 i od 3—6.

### Podziękowanie.

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku zło-  
żyć Wiel. Panu dr. Lechowskiemu serdeczne podziękowa-  
nie za wyleczenie mej córki z ciężkiej choroby, jak i za  
troskliwą opiekę.

12224

Aniela Broś, Drohobycz.

## Wiadomości bieżące.

— Bursy dla uczniów rękodzielniczych i tow. im. De-  
kerta. Za trzy tygodnie już otwartą zostanie pierwsza w na-  
szym kraju bursa dla uczniów rękodzielniczych. Powstanie  
ona we Lwowie a otwiera ją tow. im. Dekerta, które ma-  
jąc na celu podniesienie rękodzielnictwa, zaczyna pracę od  
podstaw i zakładać będzie po całym kraju bursy dla termi-  
natorów, aby wychowywać przyszłych rękodzielników.  
W bursie znajdują umieszczenie tylko tacy wychowankowie,  
którzy sposobią się do stanu rękodzielniczego lub kupie-  
ckiego.

Do pierwszej bursy powstającej we Lwowie pod im.  
Bartosza Głowackiego, która jest polską i katolicką, zgła-  
szają się mogą jeszcze kandydaci pisemnie pod adresem  
p. Józefa Neumanna, wiceprezidenta miasta Lwowa, ul.  
Łyczakowska 2, do końca października. Do podania dotę-  
żyć należy metrykę na dowód, że kandydat ukończył 13  
rok życia, świadectwo szkolne z ukończenia co najmniej 4  
klasy szkoły ludowej, świadectwo ubóstwa i wyjaśnienie o  
stosunkach materialnych i rodzinnych kandydata.

Bursa im. Bartosza Głowackiego we Lwowie otwa-  
rta będzie 15 listopada.

— Zjazd delegatów austriackich Towarzystw nauczy-  
cieli szkół średnich odbędzie się dnia 1 i 2 listopada br.  
w auli uniwersytetu lwowskiego. Związek państwowy (Reichs-  
verband) tych Towarzystw, założony w jesieni r. 1905, od-  
był dotychczas 4 zjazdy: w Bernie w czerwcu i listopadzie  
1905, w Wiedniu w 1906 i w Pradze 1906. Związek repre-  
zentuje około 5500 nauczycieli szkół średnich wszystkich  
narodowości i ma za cel wspólną pracę dla dobra szkół i  
nauczycielstwa. W prezydium zasiadają przedstawiciele  
pięciu narodowości, a przewodnictwo przechodzi kolejno  
co roku na inną narodowość. Od listopada obejmie prze-  
wodnictwo prof. dr. K. Twardowski, przewodniczący „Tow.  
nauczycieli szkół wyższych“. Na porządku dziennym tego-  
rocznego Zjazdu są między innymi sprawy reformy szkol-  
nej, uregulowanie kwestii suplencji, pragmatyki służbo-  
wej, wyboru reprezentantów nauczycielstwa do Rady szkol-  
nej i inne sprawy szkolne i zawodowe.

„Skoła“ urzędująca w niedzielę 27 bm. przedstawienie ama-  
torskie.

— Na torze Cetnera jutro, w niedzielę o g. 3 popoł.  
doroczny Steple-chase Tow. Zabaw Ruchowych. Miej-  
sca na trybunie 60 hal., parter 40 hal., członkowie Tow.  
piacą połowę; wstępną na parter dla młodzieży szkolnej 20 h.,  
dla uczestników Towarzystwa 10 hal.

— Wiec powszechny służby pocztowej i telegraficznej  
w Galicji, który odbyć się miał 26 maja br., odbędzie się  
d. 3 listopada w niedzielę, z tym samym porządkiem dzien-  
nym, w sali Stow. „Skoła“ przy ul. Mickiewicza 1. 26.

— Wieczór rozmałości urzędu „Kółko zabawowe dru-  
karzy lwowskich“ jutro w niedzielę o g. 7 wieczór w sali  
własnej (ul. Piekarska 18). Program bardzo obfity.

— Wpisy do miejskiej szkoły gospodarstwa domowego  
liceum żeńskiego im. Król. Jadwigi przyjmuje Dyrekcja li-  
ceum im. Król. Jadwigi (ul. Akademicka) każdego dnia  
przedpołudniem.

— Z życia młodzieży. Inauguracyjne posiedzenie akade-  
mickiego „Kółka historycznego“ odbędzie się w niedzielę  
27 bm. o godz. 10 r. w sali i uniw. Wykład wygłosi prof.  
dr. S. Askenazy p. t. Praca akademicka w zakresie dziejów  
nowożytnych u nas i na Zachodzie. Wstęp wolny.

Kółko filologiczne „Czyt. Akademi“ obrało na  
Walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 20 bm. na-  
stępujący Zarząd: Przewodniczącym obrano p. Blajera Bła-  
żeja, zast. przewod. Trautwettera Władysława, sekretarzem  
p. Sitnikiewicza Józefa, skarbnikiem p. Cieślaka Michała.

— Wpisy do c. k. państwowej szkoły przemysłowej  
we Lwowie w oddziałach budowlanych odbywać się będą  
dnia 4 listopada br. to jest w poniedziałek od g. 9 do 12 i  
od g. 3 do 6.

Dodajemy do tego komunikatu, że lwowska szko-  
ła przemysłowa jest tak dalece „K. K.“, że kopert do  
listów używa z firmą niemiecką. Bardzo to ładnie wy-  
gląda: „Direction der k. k. Staatsgewerbeschule in  
Lemberg“!

— Na budowę bursy dla biednych uczniów gimnazjum  
IV złożyli byli uczniowie tego gimnazjum przy sposobności  
zjazdu koleżeńckiego „po dziesięciu latach“ kwotę 102 k.:  
uczniowie zaś gimnazjum p. dr. K. Petelena w dniu za-  
ślubin córki swego dyrektora na ten sam cel ofiarowali  
kwotę 80 k. Za te hojne datki komitet, zajmujący się zbie-  
raniem ofiar na budowę bursy, składa ofiarodawcom ser-  
deczne podziękowanie, a równocześnie ponawia swój apel  
do polskiego społeczeństwa, aby nie zapominało o setkach  
ubogiej młodzieży, skazanej na nędzę już w zaraniu życia.  
Dziś suma datków, zebranych przeważnie z ofiar profes-  
orów gimnazjum IV, dochodzi do 5000 koron, złożonych  
w Galic. Kasie Oszczej, lecz suma to zbyt mała, aby można  
myśleć o budowie odpowiedniego gmachu. A tymczasem  
z roku na roku rośnie nędza w zdwojonym stosunku do  
zgromadzonych datków i szybsza pomoc codziennie jest nie-  
zbędniejsza.

Datki przyjmując Dyrekcja Zakładu i profesorowie  
Palmstein i Kucharski a ich szczegółowy wykaz umieszczony  
jest zawsze w rocznym sprawozdaniu gimnazjum. Nasza  
redakcja z ochotą zajmie się również zbieraniem datków  
na ten cel tem konieczniejszy, że gimnazjum IV liczy aż  
1200 uczniów i gromadzi największy zastęp młodzieży  
ubogiej.

### Teatry: Teatr miejski:

W sobotę 26 bm. wyjątkowo o godzinie 3 popołud.  
dla młodzieży szkolnej: „Otello“, tragedia w pięciu aktach  
Szekspira, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz  
drugi: „Walkirya“ Ryszarda Wagnera w 3 aktach. Gościnny  
występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

W niedzielę 27 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Jaś  
i Małgosia“, baśń operowa fantastyczna w 3 aktach Hum-  
perdinca z pp. Hendrichówną i Mokrzycką w partjach  
tytułowych.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór: „Faust“, opera  
w 5 aktach Gounoda. Gościnny występ Ireny Bohuss i  
Aug. Dianni.

W poniedziałek 28 b. m. po raz trzeci: „Cyrano de  
Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach Edm. Rostan-  
da, przekład J. Kasprowicza.

We wtorek 29 bm.: „Cyganerya“, opera w 4 aktach  
Pucciniego. Gościnny występ I. Bohuss i Ign. Dygasa.

We środę 30 bm. po raz czwarty: „Cyrano de Berge-  
rac“, komedia romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda,  
przekład J. Kasprowicza.

We czwartek 31 b. m. po raz 51: „Wesoła wdówka“,  
operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

W piątek 1 listopada o godzinie 3 30 popoł. „Lalka“,  
operetka w 4 aktach Edm. Audrana, z panią Kłiszewską.

W piątek o godzinie 7 30 wieczorem po raz piąty:  
„Cyrano de Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach  
E. Rostanda, z p. Chmieleńskim w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 3 30 popołudniu po raz szósty:  
„Lilla Weneda“, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego  
muzyka Wład. Zelenkiego.

W sobotę wyjątkowo o godz. 8 wieczór: „Opowieści  
Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.  
Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

W niedzielę 3 lutego o godzinie 3 30 popołud.: „Gał-  
gan duch“ czyli „Trójka hulajska“, czarodziejska krot-  
chwila ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroya.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Halka“,  
opera w 4 aktach St. Moniuszki. Gościnny występ Heleny  
Zboińskiej-Ruszkowskiej i przedostatni gościnny występ  
Ign. Dygasa.

W poniedziałek 4 listop. po raz pierwszy: „Ich czwo-  
ro“, tragedye ludzi głupich w 3 aktach przez Gabryelę Za-  
polską, z udziałem pp. Ireny Trapszo, Czaplńskiej, Rotier,  
Dobrzańskiej, Chmieleńskiego, Nowakowskiego, Czakięgo i  
małej Zosi Fedyczkowskiej.

We wtorek 5 listopada po raz trzeci: „Walkirya“, ope-  
ra w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Hel. Zboiń-  
skiej-Ruszkowskiej i ostatni pożegnalny występ Ignacego  
Dygasa.

### Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę o godzinie 3 popołud.: „Rewizor z Pe-  
tersburga“, komedia w 5 aktach Gogola, (Ceny niższe  
do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Cyd“, tragedia  
w 5 aktach P. Corneille'a.

— Wyrąb mięsa w zarządzie gminy. Na dającą  
się coraz bardziej dotkliwie odczuwać lichwą mięsną zwró-  
ciła znowu uwagę komisya aprowizacyjna i poleciła ma-  
gistratowi ponowić studia nad otwarciem jatek miejskich.  
Sprawę tę omawiano na ostatnim posiedzeniu magi-  
stratu i aprobowano wnioski przedstawione przez refe-  
renta departamentu targowego.

W myśl tych wniosków oświadczył się magistrat  
przeciw otwieraniu jatek miejskich, jako przedsięwzięciu  
zbyt ryzykownemu, natomiast zaproponował założyć  
w zarządzie miejskim wyrąb mięsa prowincjonalnego  
ze sztuk opasowych, w czterech punktach miasta, a to  
na placu Halickim, Krakowskim, Strzeleckim i Unii  
Brzeskiej. Mięso miało być pobierane z miejskiego  
Biura pośrednictwa w handlu bydłem i mięsem.

Ceny ustalone zostały w ten sposób, że pobiera-  
noby na pokrycie kosztów administracyi na kilogramie  
o 6 gr. więcej ponad cenę zapłaćć się mającą w Biu-  
rze pośrednictwa, skąd biorą mięso również rzeźnicy,  
pobierając po 16 do 24 gr. więcej za kilogram. W ten  
sposób będą mogli konsumenci otrzymać mięso po ce-  
nie o 10 do 18 gr. na kilogramie niższej od cen pobi-  
ranych przez rzeźników.

Wobec tego, że miejskie Biuro pośrednictwa, któ-  
re ma obecnie dostawców stałych i solidnych może  
rzucić na targ na miejskie stanowiska sprzedaży mięsa  
2 do 5 tysięcy kilogramów dziennie, a więc ilość, któ-  
ra zaciężyć może na ogólnej konsumcyi musi spowodować  
swą niższą ceną także redukcję cen w jatkach  
prywatnych, halach, bazarach i na ławach. Uregulowa-  
nie cen mięsa w ten sposób jest tem łatwiejsze, że  
mięso pierwszej klasy (ze sztuk bitych w rzeźni) posia-  
da we Lwowie tylko 7 rzeźników, którzy pokrywają  
25 proc. zapotrzebowania, a 75 proc. zapotrzebowania  
pokrywa się mięsem prowincjonalnem.

Założenie miejskiego wyrąbu mięsa prowincjonal-  
nego nastąpić ma w najbliższym czasie, a termin zale-  
żeć będzie od zatwierdzenia projektu przez komisję  
aprowizacyjną.

Dobre i to, aby tylko nie zostało w sferze pro-  
jektów — choć ta obawa przed założeniem jatek miej-  
skich i ograniczenie akcyi do środków połowicznych  
robi wrażenie uprzywilejowania potentatów rzeźniczych  
do wyzyskiwania publiczności, a przecież i te 25 proc.  
mieszkańców, zaopatrujących się w mięso pierwszej  
klasy u większych rzeźników, ma prawo do takiej sa-  
mej ochrony przed wyzyskiem, jak reszta mieszkańców.

— Zasiłki dla Towarzystw gimnastycznych. W bu-  
dziecie krajowym na rok 1907 wyznaczył Sejm do dy-  
spozycji Wydziału krajowego ryczałt w kwocie 8.000  
koron dla polskich i ruskich Towarzystw gimnasty-  
cznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi. Prócz tej  
dotacyi przeznaczył Sejm osobno dla Towarzystwa gi-  
mnastycznego „Sokół“ we Lwowie i Krakowie dla każ-  
dego po 2.000 koron, zaś dla Związku polskich gimna-  
stycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele To-  
warzystwa i wydawnictwa 1.000 koron.

Z powyższego ryczałtu 8.000 kor. przyznał Wy-  
dział krajowy obecnie po zasięgnięciu opinii Związku  
Towarzystw gimnastycznych, następujące jednorazowe  
zasiłki:

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Prze-  
myślu i Stanisławowie każdemu po 400 kor.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Rze-  
szowie i Tarnopolu każdemu po 300 kor.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Białej,  
Bochni, Jarosławiu, Jaworowie, Podgórzu i Stryju każ-  
demu po 200 kor.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Gródku,  
Złoczowie i Lwowie II każdemu po 150 kor.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Bóbrce,  
Borszczowie, Brzeżanach, Buczaczu, Czerniowcach,  
Czortkowie, Dobromilu, Dolinie, Drohobycz, Gorli-  
cach, Haliczu, Horodence, Jaśle, Lwowie III, Monaste-  
rzkach, Nowym Targu, Pilźnie, Samborze, Śniatynie,  
Trębowli, Wadowicach, Wieliczce, Zagórz, Zaleszczy-  
kach, Zbarażu, Żółkwi i Żywcu każdemu po 100 kor.

Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Andry-  
chowie, Belzie, Busku, Chodorowie, Chyrowie, Delaty-  
nie, Grybowie, Hołosku, Husiatynie, Janowicach, Ja-  
worznie, Jordanowie, Kalwarii, Kopyczyńcach, Oberty-  
nie, Pecznizynie, Pnikucie, Przemyślanach, Skalicie,  
Skolem, Tarnobrzegu, Wiedniu i Zaleszczykach każdemu  
po 50 kor.

Towarzystwom gimnastycznym ruskim we Lwowie  
200 kor., w Stanisławowie 100 kor. i Stryju 100  
koron.

— Björnson znowu przemówił. Wczorajsze „Dilo“  
donosi: „Znany pisarz norweski Björnson, przeczyta-  
wszy nadesłane mu przemówienie posła dra Trylowskie-  
go wygłoszone br. w sprawie galicyjskich urzędów ad-  
ministracyjnych i sądowych, nadesłał mu takie pismo:  
„Dziękuję panu serdecznie za pańskie znakomite prze-  
mówienie. O tych stosunkach nie czytałem dotąd  
nic lepszego. (Znać to po p. Björnsonie). Niezadługo  
będziecie mogli znowu przeczytać coś mego pióra, a  
to artykuł „o pokoju i jego przyjaciółach“. Z poważa-  
niem. Björnson“.

Pochwaliła się redakcja „Dila“, względnie p. Try-  
lowski pochwalił się w kronice „Dila“ listem Björnso-  
na jak położonym w salone biletom wizytowym jakie-  
goś dygnitarza, nie zastanawiając się nad tem, że udo-  
wadnia tym dokumentem, skąd czerpie Björnson mate-  
riały do swych elukubracyj antypolskich. Myślny wpra-  
wdzić już i bez tego wiedzieli, jaką drogą idą ukazują-  
ce się w „dobrze poinformowanych“ organach zagranic-  
nych oszczerstwa na społeczeństwo polskie, które rów-  
nież i dziecięciniały starszek bierze za dobrą monetę,  
przyjmując na się rolę „obrońcy uciśnionych Rusinów“.

— Organizowanie ruskich malarzy i rzeźbiarzy.  
Czytamy w jednym z ostatnich numerów „Ruslana“  
„Brak organizacyi naszych artystów malarzy i rzeźbiar-  
zy, którzy dotychczas musieli po największej części  
korzystać z polskich towarzystw malarskich i przyczyni-  
niać się do wzrostu polskiej sztuki (??) wywołał potrze-  
bę stworzenia ośrodka, który mógłby zgrupować —  
o ile to tylko będzie możliwe — wszystkich ukraiń-  
skich artystów malarzy i rzeźbiarzy w jednym ognisku  
i spowodować w ten sposób także wyższy rozwój  
ukraińskiej sztuki. Podjętą do tej organizacyi zamierza-  
dać „Towarzystwo dla rozwoju ruskiej sztuki“, którego  
Rada nadzorcza na onegdajszym posiedzeniu uchwaliła  
rozszerzyć działalność Towarzystwa w tym kierunku  
aby obok oddziału cerkiewnego malarstwa i zdobnictwa  
stworzyć osobny oddział dla świeckiego malarstwa  
i rzeźbiarstwa, połączony, według możliwości, z „salo-  
nem“ wystawowym prac tego rodzaju“. Na posiedzeniu  
tem powołano na członka Rady nadzorczej Towarzystwa  
artystę-malarza p. Iwana Trusza. „Ruslan“ kończy swą  
notatkę następującą uwagą: „zwracamy uwagę naszych  
czytelników, że tylko przez liczne nadsyłanie zamówień  
ze strony ukraińskiego społeczeństwa będzie towarzy-  
stwo w możności zdobyć środki do osiągnięcia swoich  
celów. Dlatego każda patryotyczna jednostka powinna  
ze wszystkimi swymi potrzebami z dziedziny sztuki,  
zwracać się wyłącznie do zarządu tego Towarzystwa“.

— Przejechania. Na ul. Kaźmierzowskiej jakiś nieznan-  
ny woźnica przejechał 51-letnią Rosę Goldbergową, łamąc jej  
prawą rękę. — Karol Lecyk, gospodarz z Czystek, przeje-  
chał znów na placu Krakowskim głuchą staruszkę Anasta-  
zję Jasnacką, kalecząc ją ciężko.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Samowola ruskie-  
go katechety. W tutejszym seminarium nauczyciel-  
skim, utrakwistycznym, jest od dawna przyjętym zwy-  
czajem, że Polacy i Rusini uczęszczają na nabożeństwa  
niedzielne naprzemian co tygodnia do kościoła i do  
cerkwi. Zwyczaj ten, czy może nawet zarządzanie władz  
szkolnych, utrzymywał się dotąd ku wzajemnej zgodzie  
uczniów obu obrządków, aż dopiero ostatniej niedzieli  
byliśmy mimowolnymi świadkami, że Rusini po opu-  
szczeniu wspólnie z Polakami gmachu seminarjalnego,  
odłączyli się i pod wodzą katechety ks. Porajki chyli-  
liem przez uboczne uliczki udali się do cerkwi. Fakt  
ten wywołał u publiczności, zdala przypatrującej się  
temu rozdziałowi, łatwo zrozumiałe zdziwienie. Pytamy  
więc ks. Porajkę co go skłoniło do tego kroku? Czyż-  
by i to miało być objawem i manifestacją ukraińskiego  
separatyzmu od wszystkiego co polskie?

Napadno cny. W poniedziałek około godz. 3  
rano jakiś nieznanzy dotąd sprawca zajechał fiakrem  
przed dom katechety polskiego tut. seminarium nauc.  
ks. S. przy ulicy Gazowej i wybił wszystkie szyby  
w jego pomieszkaniu, następnie podjechał na pobliską  
ulicę Słowackiego i to samo uczynił w mieszkaniu  
prof. S. Kamienie rzucając na taką siłę, że przebiły

podwójne szyby okien, uszkodziły lampę wiszącą w pokoju i pobili stoiki z konfiturami, stojące na szafie. — Zda się był to akt zemsty o podkładzie politycznym. Wiemy, skąd ci rycerze nocnego przemysłu się rekrutują i jakimi hasłami się posługują, dowodem podobny napad przed kilku dniami na bursę św. Mikołaja stojącą pod kierownictwem starorusinów. Hajdamackizna święci u nas tryumfy... nocnych zwycięstw i sławy.

**Pożar w teatrze.** W niedzielę po południem przedstawieniu b. artystów sceny łódzkiej Wróblewskich, wszczął się za kulisami teatru im. Moniuszki pożar, wzniecony prawdopodobnie przez porzucenie tlejącego papierosa. Dzięki energicznemu ratunkowi służącego, ogień został wkrótce stłumiony, Towarzystwo atoli poniosło szkodę w spalonych rekwizytach i dekoracjach na 800 koron. Budynek teatralny wraz z wewnętrznym urządzeniem jest ubezpieczony w krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

**Skazanie kapitana.** Kapitan 24 pułku p. Schraub, który w lipcu b. r. przez pchnięcie szablą zabił szeregowca Percowicza, skazany został przez sąd wojskowy na trzy miesiące aresztu za nieostrożne obchodzenie się z bronią przeciwko bezpieczeństwu życia. Kapitan S. już rozpoczął odsiadywanie kary. Wyrok ten dla osądzanego nie pociąga żadnych skutków prawnych, albowiem zasądzony został nie za zbrodnię, ale tylko za występki.

**Samobójstwo żołnierza.** We środę wieczorem jakiś młody rekrut 24 p. p. niewiadomego nazwiska rzucił się pod pociąg kolejowy, zdążający do Czortkowa i poniósł śmierć na miejscu. Około godziny 11 w nocy zjechała na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki zabrano do kostnicy wojskowej. Powodem samobójstwa ma być brutalne postępowanie przełożonych.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) A w awanturach uczniowie. Terminatorzy uczęszczający na naukę dopełniającą do szkoły przy ul. Wałowej wyprawiają codziennie tak na ulicach, jakoteż i w sali szkolnej tego rodzaju burdy i awantury, że biedni nauczyciele wprost są wobec tych wybryków bezsilni. Uczniowie ci, wychodząc ze szkoły dość późno wieczór, wrzeszczą, gwizdzą i taki robią na ulicy alarm, że często gęsto budzą mieszkańców i wyprowadzają z równowagi nawet naszych stróżów bezpieczeństwa, pogrążonych w filozoficznych rozmyśleniach. W tym czasie niebezpiecznie jest przechodzić ulicą, zwłaszcza dla kobiet, bo ci nieokrzesani donżuani zaczepiają każdego, kto tylko im wejdzie w drogę.

Dn. 22-go n. p. takie robili awantury, że aż policja musiała wkroczyć i jednego z nich zamknąć. Nazajutrz urządzili znów na lekcyi tego rodzaju popis, że biedny nauczyciel w obawie o całość swych kości musiał na gwałt wzywać telefonicznie interwencji policji.

W tym popisie odznaczyli się przede wszystkim dwaj prowodyrzy mocno pijani, Czernecki i Cilkowski, których wyrzucono ze sali. Dopiero przybycie asystencyi policyjnej wpłynęło uspokajająco na awanturników, i dodało otuchy nauczycielowi.

Smutne to, ale niestety prawdziwe.

**Prawdziwą plagą** dla spokojnych obywateli przemyskich jest zwyczaj jakiś zaprawdę dziki wyrzucania oknem niepotrzebnych przedmiotów lub wylewania pomyj i t. p. nieczystości na głowy przechodzących.

Dzień w dzień kronika policyjna notuje kilka tego rodzaju wypadków, a przecież pomimo nakładanych grzywien przedhistoryczny ten zwyczajnie ustaje. N. p. we czwartek 24-go dwom obywatelom urządzono z pomyj bezpłatny tusz z okien przy ul. Podjazdowej l. 3, dalej z domu Rynek 1., spadła na głowę przechodzącego zarobnika Jakóba Sapa cegła.

Uderzenie było tak silne, że biedny robotnik krwią zalany, z rozwaloną głową, runął na ziemię. Po długich trudach przywrócono go do przytomności i odwieziono pokaleczonego do domu itp.

**Biskup z Lublina** ks. dr. Jeglić — jak donosi „Echo Przemyskie“ — bawi w Przemysku w gościnie u przemyskiego biskupa ks. Pelczara.

## **Banicya ks. biskupa Roopa.** „Berliner Tageblatt“ donosi, że ks. biskup Roop wyjedzie z Petersburga do Rzymu. Pisma petersburskie podają, że ks. biskup obrał na mieszkanie Psków. „Utro“ napomyka, że usunięcie biskupa nastąpiło w porozumieniu z Watykanem. Wymaga to koniecznie potwierdzenia, albowiem nawet Stołica Apostolska nie może zmusić biskupa bez jego zgody do zrzeczenia się dycezyi.

## **Echa wielkiego lockoutu.** Z Łodzi donoszą, iż tamtejszy sąd pokoju przyznał robotnikom fabryki Szajbiera dwutygodniowe odszkodowanie za niewymówienie pracy podczas lokoutu.

## **Obłąkany na łańcuchu.** Przed paru dniami warszawski sąd okręgowy sądził sprawę, ujawniającą chyba kres okrucieństwa, do jakiego dojdzie natura ludzka. Według aktu oskarżenia, d. 28 br. we wsi Godzianowie pod Skierniewicami mieszkający Piotr Morga, niedawno zamożny w niej g., Piotr Morga.

Przy oględzinach jego ciała nie znaleziono w niem nawet śladów tkanki tłuszczowej: trup stanowił szkielet obciągnięty skórą. W kiszkiach i żołądku zmarłego nie było również ani śladu pokarmu. Wobec braku jakichkolwiek śladów uszkodzenia ciała, przyczynę śmierci ustalono jako wycieńczenie z głodu.

Śledztwo wykazało, że Piotr Morga otrzymał wraz z bratem swym, Pawłem, grunt ojcowski po polowie; zrazu Piotr gospodarował na swej części, trzy lata temu jednak zaczął okazywać objawy pomieszan

zmysłów, acz łagodnego charakteru, wobec czego zarząd całą kolonią przeszedł w ręce Pawła. Na początku br. Piotr próbował wyruszyć w świat, aby szukać zajęcia, lecz Paweł sprzeciwiał się temu, twierdząc, że ma z czego utrzymać go w domu; nadto, aby zapobiedz wydaleniowi się brata, osadził nieszczęśliwego w chlewie, dostarczając mu tam wody i pożywienia. Po jakimś czasie Piotr próbował uciec z zamknięcia; wówczas przykuto go do podłogi w chlewie na łańcuchu, który był przyczepiony do jego nogi. Jak zeznali sąsiedzi, po wszelkich próbach ucieczki Paweł Morga przy pomocy krewnych okrutnie bił Piotra. Chlew, w którym więziono nieszczęśliwego, nie miał ani okna, ani wentylatora i stanowił niską, duszną budę. Pożywienia dawano Piotrowi coraz mniej, wreszcie przestano mu je dawać całkiem, a po dwóch dniach nieszczęśliwiec umarł.

Okrutnych krewniaków uwięziono, lecz główny winowajca Paweł Morga umarł w czasie śledztwa, tak iż przed sądem stanęli tylko dwaj jego synowie, bratankowie zamęczonego Piotra. Zeznania świadków nie wykazały jednak bezpośredniego udziału podsądnych w katowaniu i więzieniu zmarłego, wobec czego sąd uwolnił ich od odpowiedzialności.

✧ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 5587

✧ **Cesarz w Arco!** Donoszą nam co następuje: Choroba cesarza obudziła w szerokich kołach żywe współczucie, a polepszenie obecne powitano z ogólną radością. Krąży pogłoski, że monarsze zalecono dłuższy pobyt w południowym klimacie. W tym wypadku może jedynie miejscowość Arco wchodzić w rachubę, której to miejscowości klimatyczne właściwości, a tak ogólnie uznane, że o nich wspominać nie potrzeba.

W willi Jego cesarskiej i królewskiej Wysokości arcyksięcia Fryderyka rozpoczęto już odnośne renowacje wszelkich apartamentów, a w mieście całem panuje ruch spodziewany, gdyż wszyscy z radością oczekują przybycia cesarza. 11156

✧ **Wysoką cenę węgla** odczuwa już dziś dość silnie każde gospodarstwo domowe i obciąża ona budżet tegoż w dość dotkliwy sposób. Nadwyżkę tę wydatków można łatwo zredukować przy dobrze skonstruowanych piecach do ogrzewania. Firma Rudolf Geburth, c. i k. maszyniści nadworni w Wiedniu VII, Kaiserstrasse nr. 71, dostarczają pieców dla każdego materiału opałowego, jak pieców do napełniania i pieców trwałych i poleca na obecny sezon wypróbowane swe nowości aparatów do ogrzewania. Należy żądać cenników, które się przesyła bezpłatnie i franko. 11186

✧ **Ge. eralny zastępca firmy Louis Schleif w Rüdesheim nad Renem T. CIEŚLIŃSKI, Przemysł.** Wina reńskie w beczkach i w flaszach, wprost i z Przemysła. 8959

**Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności**  
(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELN).  
Filia we Lwowie.

ul. Sykstuska l. 15. — Telefon Nr. 1008.

11448 **Oprocentowuje wkładki**  
na książeczki oszczędności po  $4\frac{1}{2}\%$  —  $4\frac{3}{4}\%$ , na rachunku bieżącym po  $4\frac{3}{4}\%$ .

**Wadyów i kaucyi udziela za minimalną opłatą.**

✧ **Pan Ludwik Eberman** zdał na tutejszej politechnice II egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn jako „znamienicie uzdolniony“. 12225

## Liszt do Bösendorfera.

Czcigodny Panie i Przyjacielu!

Uznanie, jakie mam od wielu lat dla znakomitych fortepianów Szan. Pana jest w zupełności szczere, bezstronne i nieuprzedzone. Na szczęście sława fortepianu Bösendorfera tak jest powszechną, że trudno jest chcieć ją powiększać. W przekonaniu, że wyraził tylko rzeczywistą nieprzesadzoną prawdę, kreślę się

Z nadzwyczajnym poważaniem

uniżony Franciszek Liszt.

**Generalnym zastępcą tej światowej fabryki jest znana zaszczytnie w kraju firma „Dom Szopena“ p. L. Heszeiesa, skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 11.**

12253

✧ **Ważna wiadomość.** W wysokim stopniu korzystne przedsiębiorstwo dla przemysłowców i automobilistów powstało niedawno w Wiedniu. Tow. Komandytowe Rosenthal & Comp., przedsiębiorstwo dla wyrobu zabezpieczających od ognia zbiorników na zapalne płyny, Wiedeń XX 2, utrzymało wszystkie patenty fabryki budowy maszyn Martini & Hüneke, Hannover i jest jedyne Tow. upoważnione do wyrobu na całą Monarchię przed eksplozją chroniących zbiorników — na zapalne płyny, jak benzyna, benzol, eter itp. 11188

## 33-cie Walne zgromadzenie

Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Drugi dzień obrad.)

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się o godz. 9:30 rano. Przystąpiono do sprawozdań komisji.

Sprawozdanie komisji o czynnościach wydziału w roku ubiegłym składał je ref. ks. Walenta. Referent zaznaczył, że komisja ta obradowała kilka godzin, a znaczną część obrad zajęła sprawa Stowarzyszeń niezwiązkowych. Komisja uznała za rzecz ze względów narodowych niewłaściwą, że niektóre Stow. kredytowe polskie, mimo, że oparte są na zdrowych podstawach,

do Związku nie należą. Komisja wyraziła nadzieję, że te Towarzystwa w myśl dobrze zrozumianego interesu swego i sprawy narodowej przystąpią w najbliższym czasie do Związku (oklaski).

W dalszym ciągu polecono wydziałowi Związku, aby starał się badać stosunki miejscowe przy pomocy Tow. zaliczkowych i tam, gdzie uzna tego potrzebę, brał inicjatywę i pomagał w zakładaniu stowarzyszeń bądź to spożywczych, bądź wytwórczych.

Ponieważ, jak wynika ze sprawozdania, datki stowarzyszeń na cele dobroczynne wynoszą przeszło 107.000 kor., a cel nie zawsze zostaje osiągnięty, bo datki te rozdrabnia się bez żadnego porozumienia, komisja uznała za wskazane zaapelować do stowarzyszeń, aby przy rozdziale zysków miały na uwadze tworzenie funduszu przemysłowego, a nie rozdzielały tak hojnie datków na cele nieproduktywne.

Przechodząc do organu Związku, pt. „Związek“ apelował referent do delegatów stowarzyszeń, aby ich, dyrekcje i urzędnicy wspierali Związek swymi artykułami, przez co ożywi się treść pisma. W końcu referent imieniem komisji wyraził wydziałowi uznanie i podziękowanie za porliwą pracę, stawiając wniosek udzielenia mu absolutoryum.

Nad referatem ks. Walenty rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja. Zabierali w niej głos pp. Menerka, Ulmer Horoszkiewicz, Olszewski, Biechoński, Filasiewicz, Terenkoczy, dr. Lechowski, Kowalewski, dr. Kmiotowicz i wielu innych. Dyskusja obracała się koło trzeciego wniosku referenta, dotyczącego tworzenia funduszu przemysłowego.

Mowcy wyrażali zdanie, że jakkolwiek przemysł krajowy każdemu obywatelowi leży na sercu, jednakowoż stowarzyszenia nie mogą zmniejszyć swych datków także na inne cele. W kraju istnieje wiele towarzystw i zakładów dobroczynnych, które swą egzystencję opierają nieraz prawie wyłącznie na tych datkach. A utrudnienie egzystencji tych towarzystw nie leżałoby w interesie społecznym, ani narodowym.

W rezultacie, uchwalono, aby stowarzyszenia przy rozdziale czystego zysku, uwzględniając także inne cele, pamiętały o tworzeniu funduszu przemysłowego i wydatnie go wspierały, składając datki na ten cel w centralnej kasie Związku.

Z porządku dziennego sprawozdanie komisji o lustracjach składał ref. W a s o w s k i.

Na wniosek referenta uznano działalność pp. lustratorów za dodatnią, mozołą i energiczną i przyjęto ją do wiadomości, polecono wydziałowi Związku, aby celem unormowania amortyzacji pożyczek przez stowarzyszenia członkom udzielanych, rozesłał stowarzyszeniom odpowiedni kwestyonaryusz i na podstawie zebranego materiału przedłożył na najbliższem walnem zgromadzeniu odpowiednie wnioski. W końcu uznano za pożądane, aby każdy typ towarzystw lustrowany był w krótkim okresie czasu.

Sprawozdanie komisji budżetowej złożył ref. ks. Rabej, stawiając wniosek pozostawienia dotychczasowych opłat dla towarzystw gospodarczych, wytwórczych i spożywczych bez zmiany, a zarazem wezwać wydział Związku, aby dla towarzystw spożywczych nowo powstających w ogóle, a w śląskich w szczególności poczynił jak najdalej idące ulgi.

Godzina 12:30 posiedzenie trwa dalej.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ugoda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Podczas pierwszego czytania przedłożen ugodywanych ani jeden z ministrów wydziałowych nie zabierze głosu. Ministrowie zabiorą głos dopiero w komisji ugodowej i tam też dadzą wszelkie wyjaśnienia, których stronictwa od nich zażądają.

**Ruskie żądania.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że minister oświaty dr. Marchet przyjął posłów ruskich, dra Kolesę i dra Dniestrzańskiego, którzy przedłożyli mu opracowany w porozumieniu z klubem ruskim memoriał w sprawie żądań ruskich na uniwersytecie lwowskim.

Korespondent „Słowa Polskiego“ w tej sprawie dowiadyuje się, że w każdym razie gabinet nie uczyni żadnego ustępstwa na tem polu Rusinom, które nie zyskałoby aprobaty kierowników Koła polskiego.

**Hr. Sternberg.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Poseł hr. Sternberg wniósł skargę kryminalną przeciwko posłom socjalno-demokratycznym Pernerstorferowi, Seligerowi i Elderschowi z powodu obrazy honoru, a nadto przeciw posłowi Seligerowi wniósł doniesienie do prokuratury państwa z powodu gróźb niebezpiecznych, gdyż p. Seliger w czasie napadu na hr. Sternberga krzyczał ciągle, „że go należy zabić jak psa“.

P. Sternberg oświadczył, że nie chodzi mu tyle o ukaranie tych posłów, jak o możność wyświetlenia publicznego całej tej sprawy. Rzecz prosta, że parlament będzie musiał jeszcze raz zająć się tą sprawą, gdyż sądy są obecnie zmuszone zwrócić się do Izby poselskiej z żądaniem wydania owych posłów w ręce sprawiedliwości.

Oprócz tego p. hr. Sternberg wniósł skargę także przeciwko dziennikowi „Arbeiter Ztg.“ o obrazę honoru. Mianowicie uczuł się on dotkniętym na honorze artykułem, w którym mu zarzucono, że musiał złożyć szarżę oficerską z powodu niezapłaconych długów karcarskich.

Przy tej sposobności hr. Sternberg będzie usiłował

jeszcze raz wydobyć z ministerstwa wojny akty dyscyplinarne, tyczące się jego sprawy wówczas jako porucznika obrony krajowej.

#### Sytuacja parlamentarna.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki wyrażają przekonanie, że dymisja ministrów czeskich nie zmieni stosunku stronictw czeskich do gabinetu i że Czesi nie będą przeciwni uchwaleniu parlamentarnemu ugody z Węgrami.

Co do załatwienia przesilenia ministeryalnego, wywołanej prośbą o dymisję dra Forzta i dra Pacaka panuje w chwili obecnej zupełna niepewność. Jedną z prawdopodobnych pogłosek utrzymuje się, że dr. Forzt otrzyma dymisję, natomiast dr. Pacak pozostanie na swoim stanowisku, ewentualnie obejmie tekę ministra handlu. Wiele także prawdopodobieństwa przedstawia kombinacja, że wiceprezydent Izby poselskiej dr. Zaczek (staroczech), zostanie ministrem handlu, a przewodca agraryuszów czeskich p. Praszek zostanie czeskim ministrem rolnictwa.

Wczorajsza dymisja ministrów dra Forzta i dra Pacaka wywołała najrozmaitsze pogłoski. Do pogłosek nieprawdopodobnych należy rozszarżana przez niektórych dziennikarzy i dzienniki czeskie, że ustąpią z gabinetu i to niebawem hr. Dzieduszycki, minister rolnictwa Auersperg, minister oświaty Marchet, minister niemiecki rodak Prade. Dymisja owych ministrów jest możliwą ale w każdym razie dopiero po załatwieniu ugody, w chwili, kiedy będzie chodziło o skonsolidowanie większości mogącej podjąć cały szereg reform finansowych i społecznych.

#### Budżet wspólny.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Przybył tu węgierski prezes ministrów dr. Wekerle. Pobyt jego w Wiedniu potrwa dwa dni. Dr. Wekerle weźmie udział w naradach ministrów, na których przedewszystkiem zostanie ułożony budżet wspólny na rok 1908. Pewną trudność sprawiają żądania ministra wojny, domagającego się znacznego podwyższenia wydatków na armię wspólną.

Powtórnie zostanie ustalony termin zwołania delegacji wspólnych. Prawdopodobnie terminem tym będzie 27 grudnia b. r. kiedy nastąpi krótka sesja celem uchwalenia prowizoryum budżetowego poczem właściwa sesja delegacyjna odbędzie się w styczniu 1908.

#### Koło polskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziś w południe prezes ministrów przyjął prezydium Koła polskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Jak się dowiaduje „Poln. Corresp.“, równolegle z temi konferencjami prezydium Koła polskiego odbywają się narady hr. Becka z przewodcami klubu ruskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego przy bardzo nielicznym udziale członków. Większa część członków centrum i bardzo dużo członków konserwatywnych odjechało do domów. Brak także i kilku posłów demokratycznych.

Sekretarz Koła p. Jabłoński odczytał zaproszenie Towarzystwa właścicieli realności do udziału w zjeździe delegatów w Wiedniu dnia 29 i 30 bm. w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego.

Postanowiono, że na ów zjazd uda się wiceprezes Koła polskiego p. dr. Głabiński.

Sekretarz p. Jabłoński przedstawia stan kasy Koła i wnosi, aby każdy członek Koła złożył po 50 k. na wsparcie polskich zakładów dobroczynnych. Wniosek ten uchwalono.

P. Czaykowski przedstawia imieniem komisji inicjatywy sprawę subwencji dróg i prosi o polecenie prezydium, ażeby poparło przedewszystkiem drogi konkurencyjne.

P. ks. Kopyciński wytyka pokrzywdzenie Galicyi na tem polu i żąda szerszej inicjatywy kraju i powiatów w tej sprawie, celem wyjednania większej subwencji w ministerstwie.

P. Kolischer wnosi, aby porozumieć się w tej sprawie z Wydziałem krajowym.

Wnioski komisji inicjatywy uchwalono.

P. Maślanka przedstawia kilka wniosków w sprawach włościańskich. Domaga się najpierw, aby poczynić kroki u rządu, ażeby w okolicach dotkniętych klęskami elementarnymi rząd wstrzymał się z przymusowym ściąganiem podatków.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Następnie p. Maślanka stawia wniosek o wezwanie rządu, ażeby zabronił z kraju wywozu paszy treściwych.

Pp. Bujak i Sikorski sprzeciwiają się temu wnioskowi ze względu na interesy producentów. P. Sikorski żąda nadto obniżenia taryf dla przewozu paszy i zasięgnięcia opinii Kółek rolniczych i towarzystw rolniczych. P. ks. Kopyciński wyjaśnia, że chodzi tu o zakaz wywozu paszy treściwych dokonywanego przez wojsko.

Wniosek p. Maślanki uchwalono.

P. Maślanka wnosi dalej, ażeby rząd dawał zapomogi nie w gotówce, lecz w zbożu na zasiew i udzielał kredytu spłacalnego w 2 latach.

Wniosek ten po poparciu przez p. Zamorskiego uchwalono.

Posiedzenie trwa dalej.

#### Zdrowie cesarza.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Zdrowie cesarza polepszyło się tak znacznie, że w dniu wczorajszym prof. dr. Neusser był po raz ostatni u cesarza. Ogiędziny cesarza będą przedsięwzięte odtąd wyłącznie przez lekarza nadwornego dra Kerzla.

#### Jeszcze jeden.

**Paryż.** (Tel. wł.) Aresztowano tu oficera rezerwy nazwiskiem Barthou wraz z żoną, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Przy aresztowanych skonfiskowano ważne i mocno obciążające dokumenty.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Komisja ożożyniana uznała, że zniżki cen mięsa 2-giej jakości, przyznane przez tut. rzeźników, są za małe i poeciła magistratowi prowadzić rokowania o dalsze zniżki. Gdyby ich nie uzyskano do dnia 8, magistrat ma przedłożyć wnioski co do otwarcia jatek miejskich, lub jatek z tańszem mięsem, subwencyonowanych przez miasto.

#### Szantaż.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Korespondent wiedeński krakowskiego „Głosu Narodu” p. Zygmunt Czerkawski został zaaresztowany pod zarzutem szantażu i w dniu 24 b. m. odstawiony do sądu karnego. Zygmunt Czerkawski zawiązał stosunek miłosny z wdową po pewnym pośle do Rady państwa, zamieszkałą w Wiedniu w pierwszej dzielnicy, od której pożyczył 8000 kor. na weksel. Obecnie Czerkawski żąda, ażeby mu zwróciła weksel, grożąc w razie przeciwnym ogłoszeniem brudnych rewelacji, dotyczących jej stosunku miłosnego do niego.

Te groźby nie przeraziły wdowy, która zawiadomiła policję, a ta po przesłuchaniu Czerkawskiego odstawia go do więzienia śledczego.

#### Maroko.

**Madryt.** (Ag. Havasa). Pewien wysoki funkcyjny polityczny oświadczył, że ogłoszona w niektórych pismach wiadomość o rzekomej zmianie polityki hiszpańskiej w sprawie Maroka jest zupełnie bezpodstawa. Dalej oświadczył on, że możliwym jest, iż w razie, gdyby król i królowa udali się do Wiednia, minister spraw zagranicznych tam z nimi się spotka i towarzyszyć im będzie w powrocie do Hiszpanii.

#### Trzęsienie ziemi.

**Reggio di Calabria.** (TBK.) Według wiadomości urzędowych miasto Ferruzano w dwóch trzecich częściach jest zniszczone. 50 osób zostało zranionych, zaś 175 osób brak. Dotąd wydobyto zwłoki 30 ludzi. Prace ratunkowe i budowa namiotów szybko postępuje.

**Rzym.** (Tel. wł.) Nadzwyczajne wydania dzienników donoszą dalsze szczegóły o zupełnem zniszczeniu przez trzęsienie ziemi górskiej miejscowości Ferruzano. Jednocześnie z trzęsieniem nastąpiło nad Ferruzano oberwanie się chmury; rwące potoki potworzyły się w jednej chwili na stokach gór i zatopiły miasto, niszcząc wszystko po drodze. Wszystkie domy leżą w gruzach.

Pancernik „król Humbert” posłano na miejsce katastrofy i przewozi on mieszkańców do pobliskiego Gerare. Gazety ogłaszają składki na ofiary katastrofy.

#### Harden-Moltke.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W sprawie procesu Harden-Moltke cesarz, jak wiadomo, w dniu wczorajszym wezwał do siebie ministra wojny, szefa wielkiego sztabu generalnego i szefa gabinetu wojskowego cesarskiego i nakazał tym wszystkim 3 dygnitarzom złożyć sobie jak najdokładniejszy raport nie tylko o wszelkich orgiach płciowych, które wyszły na jaw podczas procesu, ale także o tego rodzaju orgiach i nadużyciach, które się działy w kasynach oficerskich i w koszarach.

Cesarz przerażony zgorszeniem, jakie wyszło na jaw podczas procesu, nakazał przedsięwzięcie jak najenergiczniejszych środków zaradczych, aby tego rodzaju demoralizacji położyć kres stanowczy.

#### Strajk w uniwersytecie.

**Moskwa.** (Tel. wł.) Studenci tutejszego uniwersytetu postanowili rozpocząć trzydniowy demonstracyjny strajk. Władze zakazały dziennikom podawania jakichkolwiek wiadomości o strajku.

(Strajk ten jest demonstracyjny, protestujący przeciw wkroczeniu policji na uniwersytet, podczas odbywającego się tam zebrania studenckiego).

#### Napał na pociąg.

**Kieico.** (TBK.) Na pociąg kolei, w którym jechał kasyer zarządu kolei, napałnięto na stacyi Sławków. Kasyera zraniono, sprawcy oderwali lokomotywę i pojechali nią. Wysłano wojsko w pościg.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Ankieta w sprawie szkół śred. odbędzie się około 15 grudnia b. r., a przewodniczyć jej będzie osobiście minister oświaty dr. Marchet.

## Przesilenie finansowe w Ameryce.

Obecne przesilenie w Ameryce — bo nie można mówić już o poszczególnych bankructwach, ale o ogólnym przesileniu na tamtejszym targu pieniężnym, a tem samem i w świecie przemysłowym — nie jest właściwie żadną niespodzianką. Ekonomisci przewidywali je i przepowiadali już od pewnego czasu, a jeszcze w numerze popołudniowym „Słowa Polskiego” z dnia 11 lutego, w dziale ekonomicznym umieściliśmy artykuł p. t. „Niebezpieczeństwo krachu finansowego w Ameryce”, którego autor powoływał się na wywody słynnego ekonomisty francuskiego i jednego z „nieśmiertelnych” Akademii francuskiej, Pawła Leroy-Beaulieu, którego nie trzeba mieszać z częściej obecnie wspomnianym w prasie bratem jego, Anatolem Leroy-Beaulieu, równie sławnym znawcą stosunków politycznych obcych, szczególnie rosyjskich.

Wartykule owym, po przytoczeniu cyfr z Leroy-Beaulieu, dowodzących niesłychanego wzrostu amerykańskiego handlu i przemysłu w latach paru ostatnich, pisaliśmy:

„Mr. Hill, jeden z największych amerykańskich „kapitanów kolejowych” sądzi, że potrzeba będzie kapitału 1.100 milionów (około 5 miliardów koron) co roku w najbliższych 5 latach, aby zadość uczynić wzrastającemu ruchowi kolejowemu. Jeżeli się zważy, że prócz tych kapitałów, które same tylko koleje pochłaniają mają, także wszystkie prawie gałęzie przemysłu, handel, rolnictwo, budownictwo w miastach, potrzebują nowych kapitałów, to przy umiarkowem oszacowaniu otrzymamy sumę około 10 miliardów franków, jakie Amerykanie mają nadzieję zgromadzić i wydawać corocznie, przez najbliższych 5 lat od r. 1907 zaczawszy. „Skąd wezmą tych pieniędzy?”

„...Jeżeli dalej pójdą w swych nadmiernych planach, zahamuje ich brak kapitału. W tem leży niebezpieczeństwo nieuniknionego przesilenia”.

Przewidywania Pawła Leroy-Beaulieu sprawdziły się prędzej, niżli się on sam spodziewał, a przesilenie rozpętało przedwcześnie swoją taktykę miliardery amerykańscy, szczególnie wspomniany Rockefeller i mało co mniej od niego Piérpont Morgan. Tem obłudnie brzmią teraz zapewnienia Rockefellera, że poświęci się „dla ojczyzny” i zahamuje przesilenie i słowa Piérponta Morgana: „It is all right”, kiedy wiadomo czem jest Rockefeller dla Ameryki i że obecny run bezpośrednio wzniecił Piérpont Morgan, do którego należący „Bank narodowy dla przemysłu” niespodziewanie oświadczył, że nie może nadal zastępować „Knickerbocker Trustu” w „Clearing-Housie” i eskontować jego czeków, co spowodowało run publiczności na wspomniany bank, następnie upadek jego, a dalej bankructwa już dziś liczne i powszechną panikę publiczności.

Nie pomogły sztuczki prawdziwie amerykańskie, jak np. że w oczach krociowej publiczności przywieziono do „Knickerbocker Trustu” dwoma wozami 10 milionów dolarów (30 milionów koron) gotówką, gdyż wszystko to rozplynęło się w jednej chwili w rękach odbierających wkładki i „Knickerbocker Trust” zamknąć musiał kasę wypłat. W ślad za nim poszły niektóre inne banki, ogłaszając zamknięcie kas na dni 90, co jest ustawowo dozwolonym środkiem do zapobieżenia bankructwom, ale niema wątpliwości, że wiele z nich okienek kasowych z powrotem nie otworzy.

W stanie Newada użyto innego dozwolonego ustawą środka w razie ruinie, oto mianowicie gubernator ogłosił piątek i sobotę jako ustawowe święto, co wstrzymuje wypłaty.

Wszystko to jednak razem mało się przyczyniło do uspokojenia paniki, o której rozmiarach świadczy choćby taki przykład, że właściciele wkładek, zarządzający run na banki, spędzając nawet noce na ulicach, czekając na swoją kolej przy okienku kasowym.

Jak już zaznaczyliśmy, właściwi sprawcy i przesilenia obecnego i bezpośrednio sprawcy runu, miliardery amerykańscy, zrzucają winę na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, powiadają, że to jego kampania przeciw trustom podkopala kredyt Ameryki.

Owoż Roosevelt umyślnie przerwał swą wycieczkę, którą odbywał do południowych Stanów w celu polowania, aby odpowiedzieć na te zarzuty w mowie, wygłoszonej w Nashville w stanie Tennessee.

Powiedział tam mianowicie, że to, co uczynił, nie było niczem innem, tylko rzuceniem światła, nie jest więc odpowiedzialnym za to, co owo światło rozpętało. Niepodobna wyciąć raka bez sprawienia bólu choremu na czas pewien. Na każdy więc sposób, on — Roosevelt — nie zmieni w niczem swej polityki.

Mocno i stanowczo! — A oto poniżej najświeższe telegramy w niniejszej sprawie.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

#### Krach nowojorski.

**Nowy Jork.** (TBK.) W dalszym ciągu trwa run na banki i towarzystwa trustowe, z których wiele posiada tylko bardzo mało gotówki. Związek bankierów dał gieldzie do dyspozycji 12 milionów dolarów po 50 prc. Mimo tak wysokiego procentu wprowadziło to niejakić uspokojenie.

Odbyła się rada ministrów w celu sanacji położenia finansowego.

## Depesze handlowe z 26 bm.

**Budapeszt,** dnia 26 paździer. Pszenica na październik 11'80 do 11'87, pszenica na kwiecień od 12'49 do 12'50, Zyto na październik 11'20 do 11'30, Zyto na kwiecień 11'76 do 11'77, Owies na październik 7'91 do 7'92, Owies na kwiecień 8'55 do 8'56, Kukurudza na wrzesień — do —, Kukurudza na maj 1908 7'17 do 7'18, Rżepak na sierpień 17'20 do 17'30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spokojna.

Pogoda piękna.

**Berlin,** d. 25 paździer. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 199'50, Disconto Comandite 171 —.

Uspokojenie spokojniejsze.

## Rozmaitości.

✕ Nadzwyczajne jasnowidzenie Telegramy z Kapu donoszą o szczególnym wypadku, który co dopiero za-

szedł w Grahamstown i zwraca uwagę kół naukowych w całym świecie. Doskonale stwierdzone fakty są następujące. Parę tygodni temu zniknęła z domu rodzicielskiego w rzezonem mieście młoda dziewczyna. Mimo najusilniejszych starań, nie udało się odkryć żadnych jej śladów.

Były wielkie podejrzenia, że została zamordowana, ale brakło jakichkolwiek wskazówek. Zdecydowano się więc zawołać na pomoc człowieka, o którego zdolności jasnowidzenia dużo mówiono. Tenże, pogrążony w śnie kateptycznym, oświadczył, że dziewczę zostało zamordowane i pochowane w miejscu niedaleko miasta. Dodał, że gotów jest wskazać to miejsce policyi.

Zabrano go więc natychmiast i udano się z policyą na wskazane miejsce, gdzie rzeczywiście, po rozkopaniu ziemi, znaleziono trupa dziewczyny, noszącego ślady zabójstwa. Jasnowidzący dał bezzwłocznie dalsze wskazówki, skutkiem których policya zaarrestowała mordercę. Zaskoczony niespodziewanem odkryciem, morderca przyznał się do zbrodni.

Szczegóły całego zdarzenia są stwierdzone przez mnóstwo osób, zajmujących w mieście najwybitniejsze stanowiska.

✕ **Losy awanturnicy.** Izba radna wiedeńskiego sądu krajowego uchwaliła wydać władzom włoskim Tarnowską i adwokata Prilukowa, jako współwinnych zbrodni zamordowania hr. Komarowskiego z Wenecyi. Uchwałę tę zatwierdziło już ministerstwo i od tej decyzji nie ma już odwołania. Trzeci z tej półki, morderca właściwy Komarowski, Naumow, siedzi w więzieniu w Wenecyi.

Zbrodnia znana czytelnikom. Adwokat Prilukow, kochanek Tarnowskiej, nakłonił hr. Komarowskiego, który z nią utrzymywał też stosunek miłosny, do ubezpieczenia się na wysoką sumę, którą po śmierci miała podjąć Tarnowska. Za narządzie zbrodni służył Naumow, podmówiony przez Tarnowską. W rezultacie morderstwo się powiodło, nie powiodło się jednakże oszustwo. Aresztowano wszystkich troje. Wprawdzie ojciec Tarnowskiej rosyjski tajny radca stanu hr. O'Rourke, czynił starania, aby córkę jego wydano Rosyi, gdzie można ubić podobne sprawy, lecz jak widać z powyższego, zabiegi te nie odniosły skutku. Mordercy zostaną wydani władzom włoskim.

Sprawa cała przedstawia się dość sensacyjnie. Osią, około której obracają się plotki i nieplotki, jest naturalnie osoba Tarnowskiej, córki rosyjskiego radcy stanu. To robi wrażenie. To też dzienniki rosyjskie, pełne są szczegółów i szczegółików o przeszłości Tarnowskiej, którą z początku najnieślusniej tytułowano hrabiną, jakkolwiek nią nigdy nie była.

Mura O'Rourke znana była w całym Kijowie. Wychowana w instytucie szlacheckim, jako 16-letnia dziewczyna wpadła w ręce znanego w Kijowie rozpustnika. Z jego szkoły wyszła zepsuta do gruntu, poczem poznała Tarnowskiego, za którego wyszła za mąż. Podczas miodowych miesięcy miała się w Petersburgu razem z mężem oddawać najpospolitszym orgiom. Nie lepsze były ich zabawy w Paryżu, dokąd pojechali następnie, gdzie prasa bulwarowa wiele pisała o Murze Tarnowskiej.

Po powrocie do Kijowa, usiadła Tarnowska 17-letniego brata swego męża; młodzieniec strzelił sobie później w łeb, a Tarnowska bawiła się dalej zmieniając kochanków jak rękawiczki. Jednego z nich Borzewskiego, zastrzelił Tarnowski, lecz został przez sąd uwolniony.

Po tym procesie Tarnowski rozwiódł się z żoną, która w tej chwili zawiązała stosunek z pewnym bankierem kijowskim. Opuściwszy bankiera, rujnowała mniej bogatych lowelasów, aż wreszcie zapoznała się z hr. Komorowskim. Tarnowska nie jest zachwycającą pięknoscia. Jest zbyt smukłą, a twarz jej ma rysy nieregularne, zwyrodniałe. Oczy są bez wyrazu, koło ust igra uśmiech lubieżny. A mimo to zmyłowość jej wywierała na mężczyzn wpływ demoniczny.

Jak wiadomo z telegramów, Tarnowska została wydaną władzom włoskim.

## Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i udziela kredytu na publiczne budowy.

3 11018

## Dział ekonomiczny.

### Chów nierogaczyny w Galicyi.

Na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady weterynaryjnej, które się odbyło w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem szefa sekcji Zaleskiego, przedłożyło ministerstwo sprawozdanie o wydanych przez się zarządzeniach, dotyczących się ułatwień w obrocie nierogaczyną w Galicyi i o warunkach wywozu nierogaczyny poza granicę kraju.

Sprawozdanie składał radca ministerstwa Binder. Ze sprawozdania okazuje się, że wydane w grudniu 1901 r. zarządzenia w celu tłumienia pomoru świń i zapobieżenia zalekaniu zaraz zwierzęcych z zagranicy, zwłaszcza z Rosyi, okazały się bardzo skuteczne.

W tym celu podzielono wówczas Galicyę na 3 strefy; zaprowadzono kolczykowanie świń i katastru nierogaczyny nie tylko w zagrożonym, ze względu na sąsiedztwo Rosyi, pasie pogranicznym, lecz także w po-

wiatach, które stanowiły granicę między pierwszą a drugą strefą; zezwolono wywozić z Galicyi tylko świnię rzeźną, i to do pewnych miejscowości, względnie rzeźni, wzbroniono wywozu świń użytkowych i hodowlanych z drugiej i trzeciej strefy wogóle, dopuszczając tę kategorię świń do eksportu tylko ze strefy pierwszej.

Skuteczności tych zarządzeń dowodzą wymowne cyfry. Gdy jeszcze w r. 1902 było przeszło tysiąc gmin i blisko 5000 zagród nawiedzonych pomorem świń, powiodło się dzięki powyższemu zarządzeniu ograniczyć pomór do tego stopnia, że w r. 1906 już tylko około 150 gmin w całym kraju było zarazą dotkniętych. Stan rzeczy obecnie jest według zapewnień sprawozdawcy jeszcze pomyślniejszy.

Nadto osiągnięto przez te zarządzenia i ten skutek, że w ostatnim roku zaleczenia pomoru z nierogaczyną galicyjskiego pochodzenia, które dawniej były na porządku dziennym i stawały się powodem uciążliwych środków zapobiegawczych, zdarzały się w wyjątkowych tylko wypadkach.

Ten stan rzeczy umożliwił poczynienie pewnych ułatwień zarówno w wewnętrznym obrocie nierogaczyną, jak i w wywozie jej poza granicę kraju. Ułatwienia te wprowadziło namiestnictwo, rozporządzeniem z dnia 6 sierpnia br., które podało już poprzednio („St. P.” Nr. 369 z 10 sierpnia br.). Ułatwienia te streszczają się w tem, że przedewszystkiem zniesiono podział kraju na strefy, a tem samem przywrócono wolny obrót nierogaczyną wewnątrz kraju, kolczykowanie świń ograniczono tylko do pasu granicznego od strony granicy rosyjskiej, zezwolono na wywóz świń rzeźnych z okolic wolnych od zarazy w całej Galicyi do innych krajów Austrii bez ograniczeń, a także z okolic, w których z powodu zarazy obowiązują czasowo ograniczenia obrotu, wolno przy zastosowaniu pewnych środków ostrożności wywozić nierogaczynę, na rzeź przeznaczoną.

Zezwolono również na wywóz świń użytkowych i hodowlanych z okolic kraju, niedotkniętych zarazą, przy zachowaniu odpowiednich środków zapobiegających zarażeniu się bydła krajowego. Największe niebezpieczeństwo pod tym względem stanowi fatalny stan bydła w Rosyi, gdzie panują nieustannie w szerokich strefach zarazy bydłace, a zwłaszcza pomór świń, przenoszony do Galicyi przez sztuki przemycane przez granicę. A przemysłnictwo świń, ze względu na wielką różnicę cen po obu stronach granicy, uprawiane jest na wielką skalę i stanowi specjalną gałąź handlową nadgraniczną.

Temu niebezpieczeństwu zapobiedz można skutecznie tylko przez ścisłe stosowanie weterynaryjno-policyjnej kontroli na granicy Galicyi i Rosyi, do czego t. zw. kolczykowanie świń jest niezbędne, to też środek ten w szerokim pasie pogranicznym musi być utrzymany.

Rada weterynaryjna, w której z galicyjskich członków wzięli udział prof. Grabowski i kraj. referent weterynaryjny Ponicki, wyraziła ministerstwu rolnictwa uznanie za dotychczasowe postępowanie i oświadczyła, że w razie potrzeby należałoby zarządzone środki ostrożności zaostrzyć, ponieważ zadaniem państwowej administracji weterynaryjnej jest przez odpowiednią ochronę przed zalekaniem zaraz zwierzęcych zapewnić krajowi jego zdolność eksportową.

∞ **Z kolei Północnej.** Ustalono w październiku b. roku, z powodu nadzwyczajnych stosunków przedłużenie terminu dostawy dla przesyłek zwyczajnych (z wyjątkiem żywego zwierza i artykułów spożywczych), nadawanych w ruchu kolei Północnej ze stacyami i poza linie austro-węgier. Towarzystwa kolei państw. oraz dla stacji Olumuniec (kolej Północna), traci z dniem 21 b. m. ważność swoją zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i międzynarodowym. — Nie mają przeto zastosowania: Przedłużenia trzydniowe dla przesyłek, które nadane zostały w obrębie ruchowym dyrekcyi kolei Północnej do stacji lub poza linie austro-węg. Towarzystwa kolei państwowych, albo też przechodziły wymienionymi relacjami przez linie kolei Północnej po 20 października 1907, również i dla przesyłek, które przechodziły po 20 października 1907 z obrębu ruchowego austro-węg. To warzystwa kolei państwowych na linie dyrekcyi kolei Północnej; przedłużenie czterodniowe dla przesyłek, poruszających po 20 października stację Olumuniec w ruchu na kolei Północnej.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 26 października b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:70 do 11:90, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 11:10 do 11:30. Zyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 7:10 do 7:30. Owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 70— do 75—. Koniczyna biała 45— do 55—. Koniczyna szwedzka 70— do 80—. Tymotka — do —. Bobik 6:00 do 6:80.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:50 do 54:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34:50 do 34:75.

Uspokojenie: Tendencja zwyżkowa przeważa. Ceny zbóż a także i artykułów pastewnych znowu podniosły się. Popyt bowiem się wzmacnia a zaofiarowanie bardzo słabe.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

## TLENOL

Woda i proszek do zębów

Dra Napoleona Cybulskiego, profesora  
Wszechnicy Jagiellońskiej.

**TLENOL** dodany w ilości 20—30 kropeł na szklanke wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólom zębów. 2533

Także powód.

Sędzia: Dlaczego pan właściwie wybił tego człowieka, kiedy on niczem wobec pana nie zawinił?

Osk. Gniewało mnie to, że w takich czasach miał wesołą minę!

**Futra**

miastowe i podrózne

ŻAKIETY DAMSKIE

z baranków krymskich, selskinów i astrachan.

Kołnierze i zarękawki

poleca

MAGAZYN FUTER 12211

Braci Kaczyńskich

Lwów, Akademicka 3 (obok WP. Schayera).

Ceny niskie. — Wykonanie staranne. — Cenniki darmo i oplatnie.

## PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier S. DZHAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.  
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Dra. Brehmera

Osobne oddziały

dla osób zamożnych i stanu średniego.

Zakład kuracyjny

dla pierświ chorych

Lekarz naczelny Dr. Hahn

Prospekty wysyła bezpłatnie Zarząd.

Stacja kolejowa Friedland, koło Wrocławia

Görsborsdorf,



**Karol Schleifer**

Wiedeń, I, Stephansplatz 2/b,

7402 wchód także pod bramą.

Specjalny dom Specjalny dom

„Zum Gummikönig“.

Nowości w paryskich specjalnościach gumowych

za tuzin kor. 2, 4, 5, 6, 8, 10. Kolekcja wzorów sortowana.

25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.



„MONOPOL“

Herbata z Rączką

12135

znana z dobroci od lat 50!

Do nabycia w całej Galicyi.

— — — — —

JULIUSZ GROSSE

KRAKÓW — Pałac Spiski.

Ważne dla pp. Budowniczych i Właścicieli realności.

Piece i kuchnie kaflowe własnego wyrobu, prawdziwie ogniotrwałe, w najrozmaitszych kolorach i deseniach po cenach zniżonych, bez konkurencji ustawiamy, również bez ustawienia dostarczamy. Adres: 11896

**Bartosz i Składany**

Lwów, ul. Słowackiego 4.

Wszelkie reparacje i zestawienia starych pieców uskuteczniamy bezzwłocznie.

Za gwarancję

służy znak:

**Lanolinowe mydło**

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuśczone mydło I-wszej jakości. Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde obok Berlina, Charlottenburg, Salzberg 16. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 1124



pierścień strzelisty.

**TEATR MIEJSKI WE LWOWIE**

pod dyrekcją Ludwika Hollera

W sobotę dnia 26 października 1907 r.

**Walkiria**

opera w 3 aktach R. Wagnera.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

**Colosseum**

Hermanów. Od 16 do 31 października. Sensacyjne nowości! Mówiące i śpiewające żywe fotografie. — Jacopi Family, igrzyska ikaryjskie. — „Listonosz” farsa. — Trupa Laares akrobaci. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 11764

**TEATR ROZMAITOŚCI**

„DEPENDANCE BRISTOL” Największy program w sezonie. FRANZ AMON ulubiony humorysta. BRONIA BARAŃSKA polska subretka i t. p. Początek o g. 8 wiecz. 11032

**Kawiarnia Amerykańska**

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

**BERNARD POŁONIECKI**

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbarr, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 25

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stutgartu i — **PIANOLI**

Wypoż. nowych instrumentów

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

**Już i jeszcze.**

- Jakże tam wnuczek pani?
- Oh, bardzo dobrze, mówi już „mama”.
- No, proszę! A zięć?
- Dziękuję ciągle jeszcze mówi „kochana teściowo”!

**Znak czasu.**

Pani: Marysiu musisz zanieść jutro moją bransoletę do zakładu zastawniczego...

Marysia. A to bardzo dobrze się składa, bo właśnie jutro mam iść do miasta, ażeby ulokować moje oszczędności.

**Brázay**  
**wódka francuska**

jest od lat 40 uznanym środkiem domowym, zwłaszcza przeciwko migrenie, influenzy, podagrze, reumatyzmowi, służy także jako środek na oczy, do płukania gardła i krtani. Nie zrównana do masażu, najlepszy uznany środek do pielęgnowania włosów.

1/1 but. K. 2.—. 1/2 but. K. 1-20.

Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma należy się zwrócić wprost pod adresem:

**BRAZAY**  
Wiedeń, III/2, Löwengasse 2 a.  
3776

**Ogłoszenie.**

Zarząd dóbr Rzyckich w powiecie Rawa ruska podaje do wiadomości, iż ma na sprzedaż w swych lasach 1325 sosen I i 116 sosen II klasy.

Minimalna cena kupna wynosi 23.000 kor. Ktoby miał chęć kupienia, zechce najdalej do 12 listopada b. r. wnieść zapieczętowaną ofertę minimalnej ceny dorównującą, lub ją przewyższającą i zadatkowaną najmniej kwotą 2.300 kor. do rąk dra Pajaka, adwokata we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 13, który także bliższych wiadomości oferentom udzieli.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 listopada b. r. o godzinie 11-jej rano w kancelarii dra Pajaka. Najwyższa oferta zostanie przyjęta a innym oferentom zostaną zadatki zwrócone.

Lwów, 24 października 1907.

12202

**Mechaniczna fabryka dla wyrobów pończoszковых**

en gross z motor. elektr. en detail dla myśliwych, turystów i innych sportowców.

**Fabryka wyrobów pończoszkowych i rękawiczek Abtadorf (Czechy).** Sprzedają tylko u M. Beck'a Wiedeń XIX, Döblinger Hauptstrasse 30-17.

Najlepsze źródło kupna rękawiczek pończoch, skarpetek, trykotów, welny do pończoch. Specjalny wyrob żakietów trykotowych od k. 11-50 zwyż, wiozłowych kamizelek, bluzek damskich, kalesonów, halki, szale itp. **Szare pończochy** podrobiamy pod gwarancją, czystą wełną, po cząwszy od 44 hal. za parę.

Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

**AWIZO**

dotyczące dostawy chleba i owsa w Krechowcu, tudzież owsa w Brodach dla załogi wojskowej na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908.

Pozprawa ofertowa odbędzie się 4 listopada 1907 w intendancji 11 korpusu we Lwowie. Warunki dostawy zawarte są w ogłoszeniu i w zeszytach warunkowych, które w magazynach prowiantów we Lwowie, Stanisławowie, Złoczowie, Czerniowcach, Brzeżanach, Kamionce Strum., Mostach Wielkich, Żółkwi, Kołomyi, Tarnopolu, Zborowie przeglądać i bezpłatnie otrzymać można.

12079

Lwów d. 18 października 1907.

**Z c. i k. intendancji II korpusu.**

**NOWY ZAKŁAD**  
tapicersko-dekoracyjny prowadzony na wzór angielski

**D. LINDBENBAUM**

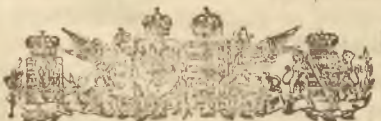
Lwów, Pasaż Mikolascha

utrzymuje na składzie dla wygody Szan. P. T. Publiczności wielki wybór stylowych mebli tapicerowanych i dekoracyjnych. Przyjmuje również po umiarkowanych cenach do przerabiania mebli najstarszych stylów na style najgustowniejsze; również podejmuje się udekorowania firanek i portyer, jakoteż wszelkich robót w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzących. 12197

**SPRZEDAŻ**  
**DRZEW SZLACHTNYCH**  
**W DESKACH**  
**I FORNIERACH**

**FILIP EBEL**  
LWÓW, SYKSTUSKA 12.

9824

Założone  
1835Ilustrowane  
katalogi  
bezpłatnie**Bracia Dàn**

c. i. k. kuśnierze nadworni

Budapeszt XV<sup>e</sup> Dorotheagasse 11.

Prawdziwe futra, elegancka, gustowna robota zawsze ostatnie nowości, ściśle rzetelna stała cena. Przeróbki, nowe fasonowanie. Do zamówienia kurtki wystarczy przysłać objętości w pasie lub szczytowej miary.

**Najstarszy i największy dom futer w kraju.**

Dom cieszy się zaufaniem pierwszorzędnych osób.

**Globin**

jest  
najlepszym i najdelikatniejszym  
środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jun. &amp; Co. Tow. Lipsk w Chociebrze

Zastępca we Lwowie: Fl. Krause, Lwów Trzeciego Maja 7. Telefon 545. 1223

**Specjalny Magazyn dla urządzeń mieszkań**

oraz

**Dywanów, Firanek, Portyer**

od najtańszych do najwykwintniejszych

**W. ADAMSKI, LWÓW****Hotel Żorża (róg ulicy Tańskiej)**

zaopatrzony w najświeższe nowości na sezon obecny, poleca w wielkim wyborze: firanki i story aplikowane; bonnes femmes; kapy i baldachiny tiulowe i pointles na łóżka; portyery; serwety na stoły; narzuty na otomany; materye na meble, oraz gobeliny, makaty; dekoracje indyjskie i tureckie; story japońskie i parawany i t. p. nowości dekoracyjne.

Na każdej sztuce uwidocznioma cena.

10028

## Interesujący handlowe

**Tarnowie** do sprzedania kamienica 1 piętrowa z ogród. wraz z 3 ofic. ogródkami, stajnią i wozownią. Zgł. M. M. 11, pos. rest. Tarnów. 11600

**Na 12 proc.** poszukuje kapitału dla pewnych hipotecznych i pieniężnych interesów. Zgłoszenia „Nowy Bank” fachu pocztowy 18. Lwów. 11417

**Kto chce osiągnąć szczęście** w spokojny byt przez nabycie powiatowej apteki — niech się uda z zapytaniem pod „Syrusz 508” do Administracji Słowa. 11968

**Poszukuje pożyczki** po Banku od 4.000 do 6.000 zł. na 10 proc. Zgłoszenia poste rest. „Pewność” 150. 12226

**Życzki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli.** Samoistne konsorcja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25. 11120

## PIEKARNIA

do odstąpienia pierwszorzędna, będąca w ruchu. świetnie się rentująca, — w śródmieściu, urządzona według najnowszych wymogów. Łaskawe zgłoszenia — Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 12134

## Nieruchomości

**Pracę pod budowę** Łaźni i wodociąg do sprzedania. Łaźnia do wydzierżawienia, Zółkiewska 40. Lwów. 11437

**Dwie resztki dóbr,** pozostałe po parcelacji (dwory i 100—150 morgów gruntu) w powiecie żydaczowskim zaraz do nabycia. Informacji udziela adwokat Fedak, Lwów, Sykstuska 48. 12221

**Kamienicę kupię,** wkład dwadzieścia tysięcy, we Lwowie. Restante „Realność” Lwów. 12204

## Mieszkania i sklepy

**Do Panów Akademików** z domów obywatelskich — pokoje z całymi wykwiłtami utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami, telefonem, elektrycznością. Blisko Uniwersytetu i Politechniki. Gołębia 12. 11807

**Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8** pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 3. 11895

**Ul. św. Zofii 11 d** trzy pokoje, przedpokój kuchnia. **Yczakowska 84 a** dwa pokoje, kuchnia. **Yczakowska 39** duży pokój z kuchnią. 12133

**6 pokoi,** względnie 5 pokoi, łazienka, balkon do wynajęcia. Sykstuska 44, I p. 11954

**Poszukuję pokoju** przy inteligentnej rodzinie, tylko w śródmieściu. — Zgłoszenia: „Profesor” Biuro dzienników Sokołowskiego. 12108

**4 piękne pokoje,** przedpokój, kuchnia, łazienka etc. do wynajęcia. Ul. Zyblikiewicza 41 koło stacji tram. 12136

**Mieszkam ul. Boimów nr. 4, STACHURSKA,** akuszerka. 12145

**Lenartowicza 15.** Mieszkania eleganckie z komfortem urządzone zaraz do najęcia. 12147

**Willi ul. Dąbrowskiego 11** (koło parku Kilińskiego) składająca się z 6 pokoi, przedpokojem, kuchni etc. z ogrodem zaraz do najęcia. 12080

**Dla PT. Obywatelstwa i arystokracji,** pokoje z komfortem i wykwiłtem utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami — telefonem, elektrycznością. Gołębia 12. 11806

**Zyblikiewicza 41, 1 piętro** Pokoje, duże jasne, każdy z osobnym wchodem, urządzone z komfortem, — do wynajęcia z całymi wykwiłtami utrzymaniem. — Porozumiewać się można od godz. 14—4 pop. 12100

**4 pokoje,** kuchnia, łazienki św. Józefa 7 zaraz do wynajęcia. 12208

**Pokoju umeblowanego** lub nie, z osobnym wchodem, poszukuję. Zgłoszenia „Marrya”, Administracja tego pisma. 12201

**4 piękne, duże pokoje** — przedpokój kuchnia, ogród za 40 zł. miesięcznie zaraz do wynajęcia — Świętokrzyska 15. 12240

**Jeden pokój kawalerski** z przedpokojem Supińskiego 6a. — 2 i 4 pokoje z łazienkami i wszystkimi przynależnościami Supińskiego 6 a. 12242

## Doniesienia różne

### Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.

do ogrodzeń dostarcza najkorzystniej

Dom handlowy i techniczny  
**Jan Schumann**

Lwów, Akademicka 3/67.

Warsztaty fabryczne i reparacyjne — Magazyny i ekspedycja towarów na prowincję. Hala na automobile. Pańska 23/67. 11025

**SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI — Lwów,**  
Plac Bernardyński 1. 3.

**MAGAZYN BRONI i Pracownia rusznikarska.**

Polecamy broń myśliwską, strusową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparatywni skutecznie tania i dokładnie. Ceny niskie. 9850

**Urzędownie zatwierdzone**  
**ADRESY** wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16381. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 116

## Proszę zadać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

**HANN'S A KONRAD'A**

c. k. dost. nadw.

w Brux nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701

## Gumowe

**specjalności!**  
Appela guma jedwabna trwała pod gwaranc. najl. środek ochron. 2 najl. próbki K 1—, 8 próbek K 3—, 20 próbek K 6-50. Ob- szerny inter. katalog 20 hal. w zamkniętej kopercie bez firmy wysyłającej

**J. APPEL, specjalista**

Wiedeń, VIII,

**Josefstädterstr. 69**

**FORTEPIANY!**

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — **JANA ŚLIWIŃSKIEGO** — Lwów, ul. Kopernika 16. 10792



Prezenta

Figury terakotowe.

Lustra z figurami.

Flakony na kwiaty.

Figurki porcelanowe „Nippes”.

Figurki włoskie.

Garnitury toaletowe. 11888

Flakony na perfumy.

Garnitury do palenia.

Garnitury do pisania.

Garnitury do likieru.

Serwisy na czarną kawę.

Serwisy do herbaty.

Serwisy kompotowe

poleca

**Kazimierz Lewicki**

c. k. nadworny dostawca.

Lwów, pl. Maryacki 10

Rok założenia 1890.

**ZAKŁAD RYTOWNICZY**

**Romana Minkina**

Lwów, Karola Ludwika 37,

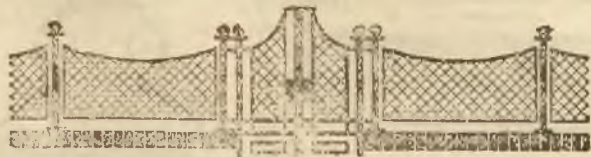
I piętro w podwórzu.

wykonuje stampile kauczukowe i metalowe, tablice mo- sieżne i lane, oraz wszelkie

grawury w srebrze i złocie.

Na żądanie w domach pryw.

Zamówienia z prowincji tran- ko. 10047



**Hutter & Schrantz Tow. Akc.**

Wiedeń VI. Windmühlg. 20.

Ogrodzenia, sztachety, druty do płotów, materace drut.,  
łóżka żelazne. Kosztorysy bezpłatnie.

7524



**Pożar**

dnia 26 czerwca 1907 roku w Berlinie  
na placu Wiktorya

zniszczył doszczętnie gmachy, składy i futra wartości 2 i pół miliona marek.

**120.000 litr. benzyny**

w naszych bezwarunkowo niezapalnych zbiornikach „System Martini & Hüneke”

**uratowano przed eksplozją i spalaniem.**

11187

Zbiorniki „System Martini & Hüneke” dostarczono już w wielkiej ilości i z dniem każdym wpływają dalsze zamówienia na zbiorniki dla

**Fabryk Automobilów**

**Pralni chemicznych**

**Fabryk wyrobów gumowych**

**Fabryk metalu**

**Warstat. reparacyjnych Automobilów**

**Kopalń**

**Składów motorów, okrętów woj.**

**Fabryk laku i farb etc.**

**Składów Automobilów**

**Motorów benzynowych**

**Fabryk sukna**

**Drogerij i t. p.**

Wykazy dostarczonych zbiorników, świadectwa za przedsięwzięte próby ogniowe, jakoteż wszelkie wyjaśnienia i oferty, wysyłamy na zapytania do dyspozycji.

Jedyny wyrób dla Austro-Węgier:

**Towarzystwo komandytowe Rosenthal & Comp.**

przedsiębiorstwo niezapalnych zbiorników na płyny zapalne

**„System Martini & Hüneke”**

Wiedeń, XX<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Donaueschingenstrasse 20.

**PORTOIS  
& FIX.**

**ZAKŁAD  
PODEJMUJĄCY SIĘ  
URZĄDZANIA  
MIESZKAŃ  
WIEDEŃ III,  
Ungargasse  
59-61.**

**Nowa  
wystawa  
jesienna.**

I. piętro:

**Urządzenia  
luksusowe.**

**Wystawa  
artyst.-przemysłowa.**

II. piętro:

**Artystycznie  
wykwintne  
mieszkania.**

III. piętro:

**Wygodne  
mieszkania  
familijne.**

IV. piętro:

**Oddział  
hotelowy.**

**Pojedyncze  
modele.**

**PORTOIS  
& FIX.**

Objaśnienia tak w lokalu  
jak i urządzania mieszkań  
przez architektów własnych.

5710

„Steckenpferd“

## Mydło z liliowego mleka

firmy Bergmann & Co., w Dreźnie w Tetschen n. E.  
jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów  
uznania najsukcesowniejszym mydłem medycynalnem prze-  
ciwko piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania deli-  
katnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80  
halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumeryj  
i mydła. 3707

Strzeżcie  
się wypadka  
nia wło-  
sów!

Usuwanie  
łupieżu.



Wzmocnia-  
cie porost  
włosów.

Odżywia-  
cie nerwy.

**Dr. Dralle's**

## brzozowa woda na włosy

jest najlepszą i prawdziwie naturalną  
pomiędzy preparatami na porost włosów.  
Przy zakupie zwracać wypada dokładnie na nazwisko  
„Dr. Dralle“, aby się uchronić przed częstymi bezwar-  
tościowymi naśladownictwami.

Wiedeń 1904. Złoty medal państwowy.

Do nabycia w aptekach, perfumeryach, drogueryach i intere-  
sach fryzjerskich. 11113

Skład hurtowny: M. HOFFMANN & Co, Tetschen a. E.



## OSERS & BAUER

Specjalna fabryka motorów w Wiedniu

Filialne biuro sprzedaży:

„AGRARIA“ we Lwowie. ul. Gródecka 25  
poleca: 12056

Motory na gaz, benzynę, benzol i ropę

Urządzenia ssąco-gazowe

koszt ruchu na godzinę i konia 1 1/2 — 3 halerzy

Lokomobile benzynowe z młocarniami

o pojedynczym i podwójnym czyszczeniu.

Kompletne urządzenia młynów

Pierwszorządny fabrykat. Dogodne warunki za-  
płaty. Cenniki gratis i franko.



Proszę zażądać przesyłki franko  
cenników i próbek najlepszych  
styryjskich

meskie i damskie lodenów

do polowania, dla leśniczych i  
turystów, jakoteż wszystkich  
materiał modnych na ubrania  
meskie i chłopskie, na paletoty  
i t. d., od najtańszych aż do naj-  
lepszych, od znanej i najwięk-  
szej firmy wysyłkowej materij  
W. Wenzel Oblick c. i k. nadworny  
dostawca materij.  
GRAZ, Murgasse 9. 3552

## PATENTY

ochronę znaków i modeli (wzorów) na wszystkie  
państwa wyrabia i spienięża

**M. GELBHAUS**

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu  
VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patent.  
Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707.  
363

Tanie czeskie  
pierz na po-  
duszkę! 5 kilo:  
nowe darte k.  
12, białe darte  
kor. 18 i 24,  
śnieżnej białości, miękkie  
jak puch, darte, kor. 30 i 36  
Wysyłka opłatnie za pobra-  
niem. Zamiana i zwrot za po-  
kryciem kosztów porta do-  
zwolone. 10678  
Benedykt Sachsels, Lobes 55  
poczta Pilzno, Czechy.

**B & F**



Przed nabyciem aparatu foto-  
graficznego prosimy zażądać wa-  
żnego interesu naszego bez-  
płatnego Katalogu 823 C.  
Dostarczamy najnowszych modeli  
wszelkich nowoczesnych typów  
(n. p. aparatów składanych, pano-  
ramowych, zwierciadłowych) po  
najniższych cenach na dogodne

## spłaty miesięczne

Pod również korzystnymi wa-  
runkami polecamy do sportu,  
teatru, polowania, podróży, dla  
młynarzy, dla wojskowych urzę-  
dów  
zalecone  
pryzmowe  
lornetki  
Hensoldta,  
binokle i  
monokle,  
tudiż  
paryskie  
szkła o  
najwięk-  
szej opty-  
cznej sprawności. Cennik 823 C  
za darmo oplatny.

**Bial & Freund  
Wiedeń XIII.**



**Koldry  
Esperan-  
to na  
wełnie**

po koron 10, 14, 18 do 60,  
pachowe po kor. 30, 35 i 44,  
Materace, sienniki. Poduszki  
z pierzem. Prześcieradła na  
tóżka bez szwu po kor. 2'80,  
3'20, zszywane po kor. 1'90,  
2'20, prześcieradła pod koldry  
na guziki bez szwu po koron  
5'40, 6'40, 7. Poszewki białe  
po kor. 1'80, 2'20 w doboro-  
wych gatunkach poleca  
Pierwsza galic. fabryka

bielizny i kolder

**Wiktor Sedlaczek**

Lwów, plac Kapitulny 3.

Cenniki gratis. — Próbkę na  
żądanie. 12103

PANOM

Capsulae c. Oleo  
Santali 0,25 marka  
Kapsułki zamba

Gorąco zalecan. przez lekarzy prze-  
ciw cierpieniom pęcherza i dróg  
moczowych itd. nie szkodzą zo-  
łądkowi, szybki skutek. 36

Jedyny wytwórca  
Prawd tylko w czworon.  
pakietach po k. 4. — Do  
nabycia E. Brady, Wie-  
deń, I., Fleischmarkt  
we Lwowie: apteka Pepesa-Pora-  
tyńskiego plac Bernardyński I. I.

W chorobach pęcherza  
moczowego i innych  
tym podobnych dolegliwościach  
są najbardziej rozpowszechnio-  
ne i działają znakomicie  
kapsułki tarolinowe za-  
wierające w swym składzie  
olejek santalowy, salol i eks-  
trakty kumebowy. Kapsułki te  
zatywać można bez przesko-  
dy w wykonywaniu zajęć eo-  
dziennych. Wobec licznych  
naśladownictw żądać należy  
wyraźnie Grochnera kapsulek  
tarolinowych. Których nazwa  
prawna jest zastrzeżona.

Cena pudełka wraz z przepis m.  
nazywanta 3 korony. Na porto do-  
łączyć należy 45 hal., zaliczka 365.  
Do nabycia w aptece Piepesa-Pora-  
tyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwo-  
wie. Główny skład dla Galicji Apte-  
ka pod węgierską koroną J. Piepesa-  
Poratyńskiego, Lwów, plac Bernar-  
dyński I.

Tow. Akc. c. k. uprzyw. Fabryk lamp i wyr. metal.

## R. Ditmar, Bracia Brüner

filia LWÓW

11988

Największy wybór  
wszelkiego rodzaju

## Latarń

grobowych

blaszanych, cynkowych i  
kutych po najumiarko-  
wanszych cenach

również

kule kolorowe  
i świece niskie

w stanioli do oświetlania  
grobów.

Otworzyłem na I. piętrze ogromny zapas i wybór

## świeczników

najnowszych wzorów, elektrycznych i gazowych, jakoteż  
siatek, batyst i żarówek wszystkich wielkości i jakości.

SENSACYA.

Najpraktyczniejszy, najtańs-  
y naftowy

aparat

11149

do  
ogrzewania

dla ciepłarni (wielokrotnie u-  
żywany także jako piecyk  
kancelaryjny i pomieszkani-  
owy, także do zagrzewania  
potraw.) Zupełnie nie dymią-  
cy i nie wydzielający niemi-  
łego zapachu; nie potrzebu-  
je usługi. Łatwy do przeno-  
szenia. Umożliwia ustawienie  
w każdym miejscu. Cło nie-  
znaczne. Cena 22 kor.  
Wysyłka pocztą franko za  
pobranie pocztowem, lub  
uprzedniem nadesłaniem na-  
leżytości.

**JOH. JURAK & CO,**

skład nasion Praga I. Gali-  
gasse, Grünmarkt 3. — Pro-  
spekty bezpłatnie i franko.

## + Przyszlizcie 50 centów +

w znaczkach pocztowych a otrzymacie 3 wyborowe próbki  
hygieniczne, 6 próbek 90 ct., 12 próbek zł. 1.70, 25 próbek  
zł. 3.40, wraz z najnowszym ilustrowanym cennikiem, oraz  
przepisem użycia francuskich i amerykańskich artykułów go-  
mowych od 45 ct. tuzin i wyżej. Skład wszelkich osobiwości,  
wielu nowości, sporządza się wszelkie artykuły gumowe. Naj-  
tańsze źródło bezpośredniego zakupu tylko na zamówienia listo-  
wne. Wysyłka dyskretna. 1265

**H. A. U. R.**

skład fabryczny towarów gumowych,

Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3-8.

Enfant terrible.

Ma'ma, Długo byłeś dzisiaj, Zosiu, w gabinecie ta-  
tka — pieścił cię?  
Zosia. Nie, dziś tylko boćcie...

## Premia gwiazdkowa!



Bezpłatnie!

Całkiem darmo, bez zapłaty,

otrzyma każdy Czytelnik tego pisma świecący budzik  
kolejowy, lub zegarek systemu Roskopf z łańcuszkiem,  
po przesłaniu tego ogłoszenia, jeżeli w czasie od 1-go  
października do 1 grudnia, zamówi towaru za k. 40.—.  
Proszę zatem natychmiast zażądać bezpłatnie i franko  
przesyłki mego nowego katalogu z 5000 ilustracjami  
zegarków i towarów złotych i srebrnych. 11397

**Max Bönnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.**